PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIŚ 6 STRON | Wyd. A | Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 220 (1639) Rzeszów, piątek, 17 września 1954 r.

Obrady pierwszej sesji Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych

Przedstawiciele 600-milionowego narodu chińskiego podejmą doniosłe uchwały w celu dalszego rozwoju Chin na drodze budownictwa socjalistycznego

PEKIN (PAP). Uroczysty i odświętny wygląd przybrała sala Huaiżentan. Tu przed pięciu laty sesja Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej uchwaliła ogólny program. 15 września 1954 r. rozpoczęła się w tej sali pierwsza sesja Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych — najwyższego organu władzy państwowej Chin Ludowych.

Ze wszystkich stron kraju przyjechali tu przedstawiciele narodu chińskiego w celu powzięcia uchwał, które mieć będą doniosłe, historyczne znaczenie dla dalszego rozwoju Chin na drodze budownictwa socjalistycznego.

Wśród deputowanych są przedstawiciele bohaterskiej klasy robotniczej Chin, wielomilionowych rzesz chłopów, inteligencji chińskiej, mężnych żołnierzy Armii Ludowo - Wyzwoleńczej, wszystkich warstw ludności. Wśród wybrańców narodu jest wiele kobiet.

Zebrani powitali huczną owacją Mao Tse-tunga, Czou Teha, Lu Szao-tsi, Sung Czing-linga, Li Cziszena, Czang Lana, Czou En-laia, Lin Po-czu i Tung Pi-wu.

O godz. 3 po południu przewodniczący Mao Tse-tung zajął miejsce na trybunie i oznajmił, że pierwsza sesja Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych została otwarta.

Podkreślając wielkie historyczne znaczenie sesji przewodniczący Mao Tse-tung oświadczył:

Obecna sesja jest nowym etapem na drodze dalszych zwycięstw i sukcesów naszego narodu od chwili utworzenia republiki w roku 1949. Konstytucja, która ma być omówiona i uchwalona na obecnej sesji, posunie znacznie naprzód sprawę socjalizmu.

Naszym głównym zadaniem jest zjednoczenie narodu, zdobycie poparcia wszystkich naszych przyjaciół na całym świecie, wytężenie wszystkich sił, aby zbudować wielkie państwo socjalistyczne, aby obronić pokój

(Dokończenie na str. 2)

Pierwsze grupy pionierów wyjechały na likwidację odłogów

Wnieście cały swój młodzieńczy zapał i entuzjazm wszystkie swe siły do walki o rozkwit rolnictwa

Wielka sala kolumnowa Prezydium WRN w Rzeszowie rozbrzmiewała wczoraj dziesiątkami młodych głosów. Osiemdziesiąt młodych chłopców i dziewcząt naszego województwa, którzy pierwsi stanęli w szeregach pionierskiego zaciągu, by wziąć aktywny udział w walce o rozwój naszego rolnictwa zebrało się w Rzeszowie, by stąd wyruszyć na nowe ziemie, do nowego, wielkiego czynu. Na sali gwarno i wesoło. Pionierzy dzielą się swoimi uwagami i wrażeniami. Już za kilka dni złączy ich wszystkich wspólna praca.

Na pożegnanie pionierskiej czołówki przybył sekretarz KW PZPR tow. **S. Jędryszczak**, który w imieniu Komitetu Wojewódzkiego Partii życzył młodym patriotom powodzenia i sukcesów w ich nowej pracy.

Pionierzy, których wielu zabrało głos w dyskusji, przyrzekli przedstawicielom partii i ZMP, że z honorem wypełnią zadanie, do którego wezwała ich ojczyzna.

„Bądźcie pewni, że nie zawiedziemy — powiedziała pionierka **Julia Lesiakowa z Niska. Praca — to dla nas nie pierwszyzna. Umiemy sobie radzić z trudnościami. O wynikach naszej pracy na nowym miejscu napiszemy niedługo".**

Na zakończenie zebrania pionierska czołówka rzuciła wezwanie do młodzieży woj. rzeszowskiego, w którym czytamy: **„Drodzy Koledzy! Stawajcie w szeregi pionierskiego zaciągu, wyjeżdżajcie do pracy w PGR realizować wielkie dzieło, które postawiła przed nami partia.**

Wiemy dobrze, że nowa praca nie będzie łatwa, ale dla tak zaszczytnej sprawy warto się potrudzić.

Bądźcie odważni i silni. Nie lękajcie się trudności, wyruszajcie za nami.

Jesteśmy pewni, że za naszym przykładem pójdą nowe zastępy młodych chłopców i dziewcząt. Czekamy na Was".

Pożegnanie pionierów w Warszawie

WARSZAWA (PAP). 15 bm. wyjechało z Warszawy 232 dziewcząt i chłopców, którzy na apel Zarządu Głównego ZMP pierwsi w stolicy i woj. warszawskim stanęli w szeregi pionierskiego zaciągu do walki o pełne zagospodarowanie odłogów, do pracy w nowoorganizowanych zespołach PGR.

Na placu przed Dworcem Głównym w Warszawie, przystrojonym biało-czerwonymi i czerwonymi flagami, zebrały się tłumy młodzieży ze stołecznych zakładów pracy i szkół, liczne rzesze mieszkańców Warszawy oraz rodziny i najbliżsi wyjeżdżających pionierów.

Gorąco żegna przodującą młodzież stolicy i województwa, która natychmiast odpowiedziała na wezwanie ZMP, przewodniczący ZG ZMP Stanisław Pilawka.

Przemawia następnie wiceminister państwowych gospodarstw rolnych Mieczysław Bodalski.

Owacyjnie przyjmują rzesze uczestników pożegnania — przemawiającego w imieniu odjeżdżających pionierów ZMP-owca Józefa Burnata robotnika Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych, który jeden z pierwszych w Warszawie odpowiedział na apel swojej organizacji.

Józefa Burnata otacza po przemówieniu krąg młodzieży warszawskiej i mieszkańców stolicy. Serdecznie ściskają mu dłoń. Dziewczęta obdarowują go wiązankami barwnych kwiatów.

Przemówienie przewodniczącego ZG ZMP Stanisława Pilawki (skrót)

Na II Zjeździe nasza partia zwróciła się do nas — młodych patriotów z wezwaniem: „Wnieście cały swój młodzieńczy zapał i entuzjazm, wszystkie swe siły do walki o rozkwit rolnictwa, tak jak wnosiliście je dotąd w nasze wielkie budowle socjalizmu".

Jak zawsze, nasza młodzież pełna entuzjazmu i ofiarności odpowiedziała na wezwanie swej partii wzmożoną aktywnością produkcyjną. Coraz troskliwiej i bardziej po gospodarsku młodzież PGR-ów, POM-ów, gromad i spółdzielni produkcyjnych odnosi się do swej pracy, na którą liczy naród.

Towarzysze, młodzi ochotnicy zaciągu pionierskiego!

Wasz piękny przykład jest wyrazem gorącego patriotyzmu młodzieży, umiłowania swej ludowej ojczyzny, wyrazem rosnącego poczucia współodpowiedzialności młodzieży za przyszłość kraju, jest przejawem dużego męstwa i odwagi, hartu i wytrwałości.

Oczekujemy od Was, młodzi przyjaciele, że nie szczędząc wysiłków, zamienicie ugory i odłogi w wysokourodzajne pola, że uczynicie z PGR-ów, w których pracować będziecie — wzorowe, socjalistyczne gospodarstwa rolne, że wniesiecie do nich atmosferę gorącej walki o przodownictwo, o wysokie plony, o kulturę, o wysoką dyscyplinę pracy, o szacunek do mienia społecznego, i troskliwy stosunek do potrzeb pracowników i że zarazem walczyć będziecie śmiało z własnymi słabościami.

Niech nowe tysiące na zew naszej partii i ojczyzny idą w Wasze ślady.

Niech żyje nasza ukochana ojczyzna, Polska Ludowa!

KRYTYKA AGRESYWNEJ POLITYKI RZĄDU BONSKIEGO PRZYBIERA CORAZ OSTRZEJSZĄ FORMĘ

Tarcia w łonie koalicji adenauerowskiej

BERLIN (PAP). Tarcia w łonie koalicji adenauerowskiej przybierają coraz ostrzejszą formę. Ostatnio zastępca przewodniczącego frakcji parlamentarnej FDP (Wolna Partia Demokratyczna. Euler, wystąpił w biuletynie prasowym swej partii z żądaniem nie tylko ustąpienia Adenauera ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, lecz również mianowania drugiego sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i zmiany przedstawicieli dyplomatycznych w Londynie i Paryżu.

Euler podkreślił w swoim artykule, że FDP nie jest odosobnioną w swych żądaniach, które są równoznaczne z votum nieufności dla polityki zagranicznej Adenauera.

Ze sportu

Puchar Polski

(ćwierćfinały)

W czwartek rozegrano ćwierćfinałowe spotkania o Puchar Polski.

Osiągnięto następujące wyniki:

STAL Mielec — GWARDIA Rzeszów 4:2 (3:1).

GÓRNIK Glinik — SPÓJNIA Rzeszów 2:1 (1:0).

GÓRNIK (Krosno) — WŁÓKNIARZ Krosno 0:4 (0:2).

Stal Stalowa Wola — Kolejarz Przemyśl (mecz odwołany).

Likwidacja odłogów — sprawą pilną i ważną

Tysiące ton zboża, ogromne ilości ziemniaków, paszy dla inwentarza da gospodarce narodowej zagospodarowanie odłogów, ugorów i innych gruntów niedostatecznie jeszcze wykorzystanych, znajdujących się w naszym województwie.

„Jest o co się bić, warto o to się bić" — powiedział na II Plenum KC PZPR towarzysz **BIERUT. Rozumieją to coraz lepiej setki tysięcy mało i średniorolnych chłopów, chłopi spółdzielcy, załogi PGR-ów, i POM-ów, którym przypada szczególnie doniosła rola w podniesieniu na wyższy poziom naszego rolnictwa. Rozumie to klasa robotnicza, wytwarzająca traktory i pługi, które orać będą porosłe chwastami i darnią niezagospodarowane połacie ziemi. Interesuje się tą sprawą cały naród.**

Już w ciągu 10 lat władzy ludowej zdołaliśmy odbudować z ruin gospodarstwa mało i średniorolnych chłopów, zorganizować nowoczesne, socjalistyczne państwowe gospodarstwa rolne. Ogromne przestrzenie w jasielskim, dębickim, mieleckim, przeorane okopami, rowami, zasiekami z drutów zamieniliśmy na uprawne pola, opuszczone, zrujnowane osiedla ludzkie — w tętniące życiem i pracą wsie.

Reforma rolna oraz osiedlenie się na Ziemiach Zachodnich ogromnej ilości rodzin chłopskich zaspokoiło w zasadzie głód ziemi małorolnych i bezrolnych chłopów, a szybka industrializacja kraju — i związany z tym wzrost zapotrzebowania na ręce do pracy w rozbudowującym się socjalistycznym przemyśle spowodowały znaczny odpływ ludności wiejskiej do miast. Warunki te nie sprzyjały samorzutnemu zagospodarowywaniu przez chłopów każdego nadającego się pod uprawę kawałka gruntu. W wielu też wypadkach powstawanie nowych odłogów wynikało z wrogiej roboty kułaków, którzy celowo, by przeciwstawić się polityce partii i rządu, nie brali pod uprawę części gruntów. Wszystko to stwarzało potrzebę specjalnej troski ze strony instancji i organizacji partyjnych, jak również rad narodowych w doprowadzaniu do całkowitej likwidacji odłogów. Troski tej jednak większość ogniw naszego aparatu partyjnego i państwowego nie wykazała. W br. na wiosnę plan likwidacji odłogów wykonaliśmy zaledwie w 81,8 proc. Np. w Gorlicach plan wykonano w 41,6 proc., w Lubaczowie w 80 proc.

Od chwili, gdy obradowało II Plenum upłynęło ponad dwa miesiące. Jednakże wprowadzenie w życie tak

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ambasador Graniewski przybył do stolicy Laosu

Ambasador Graniewski, przedstawiciel PRL w międzynarodowej komisji nadzoru i kontroli w Laosie, przybył dnia 14 września br. do stolicy Laosu — Vientiane.

Jak wiadomo, ambasador Ogrodziński i ambasador Grosz, przedstawiciele PRL w komisjach nadzorczych w Wietnamie i Kambodży, przebywają już w Hanoi i Phnom-Penh. (PAP)

Z KRONIKI dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 16 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Francuskiej w Polsce Etienne Dennery złożył wizytę pożegnalną kierownikowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceministrowi Marianowi Naszkowskiemu.

ZJAZD — Zwiększać produkcję, podnosić dobrobyt — **PLENUM**

Takich sołtysów nam nie potrzeba

Chłopi z Wadowic w powiecie mieleckim z całą ostrością piętnują pracownika Prezydium GRN w Wadowicach ob. Nidurę, który zalega jeszcze z dostawą 200 kg zboża dla państwa. Słuszne ich oburzenie wywołuje również fakt, że sołtysi: Ryś z Rudy, Fr. Piątek z Jam oraz sołtys z Izbisk mają duże zaległości w dostawach zboża dla państwa i do dnia 10 bm. nie wywiązali się jeszcze ze swego obowiązku.

O sołtysach, jak i pracowniku Prezydium GRN przypominamy członkom kolegium orzekającego i Prezydium PRN — Wydz. Kadr w Mielcu. Takich sołtysów nam nie potrzeba.

„Wstydzimy się za naszego sąsiada — Sieniewicza"

Kobiety z gromady Jasion w pow. ustrzyckim przysłały do naszej redakcji list, w którym mocno krytykują Jana Sieniewicza ze swojej wsi za to, że do tej pory nie wymłócił jeszcze zboża i nie dostarczył ani kg do punktu skupu, mimo że miał możliwości przeprowadzenia maszynowych omłotów. „Wstydzimy się za naszego sąsiada Jana Sieniewicza — piszą one — że do tej pory nie sprzedał zboża państwu i żądamy od niego, by natychmiast przywiózł zaległość do punktu skupu".

Tylko dla nich dwóch

Mieszkańców Niska — Zasania oburza samowola Andrzeja Młynarskiego i Wojciecha Zalewskiego, którzy natychmiast po dokonaniu u siebie omłotów od wieźli maszynę do Kłyżowa, mimo że jest w gromadzie wielu chłopów, posiadających zboże w stertach.

W skupie ziemniaków przoduje Dębica

Pierwsze miejsce w dostawach ziemniaków zajmuje powiat dębicki, który uzyskał 18,3 proc. planu miesięcznego. Na drugim miejscu znajdują się chłopi powiatu tarnobrzeskiego. Wykonali oni 12,2 procent planu. Dość dobrze przebiegają dostawy ziemniaków w pow. przeworskim. Całkiem źle jest natomiast w powiatach Jasło i Lesko. Do dnia 15 bm. nie dostarczono tam do punktów skupu ani 1 kg ziemniaków.

Kary dla opieszalców

Kolegium orzekające Prezydium PRN w Kolbuszowej na sesji wyjazdowej w gromadzie Wilcza Wola ukarało za opór w obowiązkowych dostawach towarowych dla państwa

(Ciąg dalszy na str. 2)

Chwała Armii Radzieckiej — pogromczyni faszyzmu, wyzwolicielce narodów, obrończyni pokoju światowego!

Stalowowolska baza transportowa ZBM — najlepsza w CZBM – Południe

W dniu 15 bm. załoga bazy transportowej Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Stalowej Woli, otrzymała na stałe proporzec przechodni za uzyskane wyniki we współzawodnictwie o tytuł najlepszej bazy transportowej, spośród podległych Centralnemu Zarządowi Budownictwa Miejskiego.

Na sukces złożyły się uzyskane wysokie wskaźniki techniczno - eksploatacyjne, oszczędności paliwa i wydajności tono-kilometrów na godzinę.

Z okazji uroczystości przejęcia proporca przechodniego na własność, wyróżniający się w pracy członkowie załogi nagrodzeni zostali dyplomami i specjalnymi premiami. M. in. ob. ob.: **Józef Bajorek** — mechanik samochodowy, **Władysław Majocha** — kierowca otrzymali specjalne dyplomy uznania. Tow. Jarmoliński — kierownik bazy, otrzymał dyplom i premię za dobre kierownictwo placówką.

Rekord maszynistów rzeszowskich

Obchodzony po raz pierwszy w Polsce Ludowej „Dzień Kolejarza" zmobilizował do czynu produkcyjnego wszystkich kolejarzy naszego województwa, którzy w walce o wykonanie podjętych zobowiązań odnoszą coraz to większe sukcesy.

Między innymi maszynista Józef Kwiatkowski i jego pomocnik Mieczysław Linek prowadzili ciężki pociąg — 3021 ton parowozem Ty-45--260 na trasie Żurawica — Rzeszów.

W Rzeszowie pociąg odebrał maszynista Stanisław Żelazko, wraz ze swym pomocnikiem Kulikowskim prowadząc go do Prokocimia parowozem TY 45-270.

Mimo ciężkiego ładunku do miejsca przeznaczenia przyjechali o 6 minut wcześniej.

Prowadząc ciężki pociąg dzielni kolejarze, zamiast planowanego 1800 t ciężaru brutto, przewieźli 3021 ton, zaoszczędzając dla transportu kolejowego 1 pociąg.

Gratulujemy!

Z rozmów Edena

po stolicach Europy zachodniej

Przyjęcie „planu Edena" przez Francję byłoby powrotem do koncepcji EWO

PARYŻ (PAP). Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden przybył 15 bm. do Paryża, gdzie rozpoczął rozmowy z premierem Mendes-France w sprawie swojego planu przewidującego remilitaryzację Niemiec zachodnich w ramach paktu brukselskiego, zawartego w 1948 roku między Anglią, Francją, Belgią, Holandią i Luksemburgiem. „Plan Edena" przewiduje włączenie do paktu brukselskiego prócz Niemiec zachodnich również i Włoch.

Większość gazet paryskich w mniejszym lub większym stopniu krytykuje „plan Edena", podkreślając, że nie gwarantuje on niezależności i bezpieczeństwa Francji wobec groźby odrodzenia militaryzmu niemieckiego.

Przyjęcie „planu Edena" — pisze dziennik „Les Echos", — byłoby powrotem do koncepcji „europejskiej wspólnoty obronnej" w formie złagodzonej, a rozciągnięcie paktu brukselskiego na Niemcy zachodnie „doprowadziłoby w praktyce do włączenia ich drogą okólną do paktu atlantyckiego". Dziennik domaga się od Anglii bardziej realnych gwarancji przeciwko armii zachodnio-niemieckiej.

„Combat" pisze, że „pakt brukselski nie jest niczym innym jak wąską koalicją wewnątrz szerszego ugrupowania, jakim jest pakt północno-atlantycki. W tych warunkach sławetne zobowiązania brytyjskie mogą mieć raczej wartość psychologiczną niż realną. Za tą „europejską fasadą" znajdować się będzie jedynie remilitaryzacja Niemiec. Kiedy zrealizowana zostanie główna operacja mająca na celu odrodzenie niemieckich kontyngentów wojskowych, zapomni się wkrótce o samym rozszerzonym pakcie".

„Figaro" pisze, że „plan Edena" ma „pewne dobre strony", jednakże nie uważa paktu brukselskiego za skuteczny środek kontroli nad remilitaryzacją Niemiec.

Z ostrą krytyką wszelkich planów odrodzenia militaryzmu niemieckiego wystąpił dziennik „Liberation".

„Problem nie polega na tym, żeby uzbroić Niemcy bońskie — pisze dziennik — te same Niemcy, które tyle już razy zagrażały Francji. Po kategorycznym odrzuceniu przez Francję „europejskiej wspólnoty obronnej" problem nie polega na tym, aby kazać nam połknąć te same truciznę pod inną jedynie etykietą. Problem polega na tym, aby poważnie rozważyć w jaki sposób można uniknąć niebezpieczeństwa remilitaryzacji Niemiec...

Przedstawiciele 600-milionowego narodu chińskiego podejmą doniosłe uchwały w celu dalszego rozwoju Chin na drodze budownictwa socjalistycznego

(Dokończenie ze str. 1)

i przyczynić się do postępu ludzkości.

Sprawa nasza jest słuszna. A słusznej sprawie żaden wróg nie może zaszkodzić.

Źródłem naszej siły jest Komunistyczna Partia Chin, która jest naszym drogowskazem.

Teoretyczną podstawą naszej ideologii jest marksizm — leninizm.

Jesteśmy głęboko przekonani, że potrafimy przezwyciężyć wszystkie trudności i przeszkody, że potrafimy uczynić z naszego kraju wielką republikę socjalistyczną.

W zakończeniu Mao Tse-tung oświadczył: Kroczymy naprzód.

Wykonujemy wielkie, najchlubniejsze zadania, jakich nigdy nie podejmowali się nasi przodkowie.

Musimy osiągnąć nasz cel. Cel ten można niewątpliwie osiągnąć. Niechaj cały nasz 600-milionowy naród zjednoczy się w walce o naszą wspólną sprawę!

Niech żyje nasza wielka ojczyzna!

Przemówienie Mao Tse-tunga było częstokroć przerywane entuzjastycznymi oklaskami i owacjami zebranych.

Po przemówieniu Mao Tse-tunga orkiestra odegrała chiński hymn narodowy, a następnie zebrani uczcili chwilą ciszy pamięć bohaterów poległych w walkach o zwycięstwo rewolucji.

Uczestnicy sesji wybrali 97 członków prezydium Zgromadzenia z Mao Tse-tungiem na czele. Następnie ogłoszono przerwę w obradach.

*

Ogółem do pierwszego Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych wybrano 1.227 deputowanych z 25 prowincji chińskich, Mongolskiego Okręgu Autonomicznego, Tybetu, okręgu Czangtu, 14 okręgów administrowanych bezpośrednio przez Centralny Rząd Ludowy oraz deputowanych reprezentujących wojsko, jak również Chińczyków zamieszkałych za granicą. Deputowani reprezentują wszystkie narodowości 600-milionowego narodu chińskiego.

Na otwarciu sesji obecni byli czołowi przedstawiciele organizacji rządowych, wyżsi oficerowie Armii Ludowo - Wyzwoleńczej, przedstawiciele partii demokratycznych i organizacji masowych, członkowie korpusu dyplomatycznego, goście z zagranicy oraz dziennikarze chińscy i zagraniczni.

Po krótkiej przerwie I sesja Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych wznowiła obrady.

Sesja zaaprobowała jednomyślnie następujący porządek obrad:

1. Uchwalenie konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej.

2. Uchwalenie „statutu organizacyjnego Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych", „statutu organizacyjnego Rady Państwowej Chińskiej Republiki Ludowej", „statutu organizacyjnego sądów ludowych Chińskiej Republiki Ludowej", „statutu organizacyjnego prokuratury ludowej Chińskiej Republiki Ludowej" i „statutu organizacyjnego terenowych zgromadzeń przedstawicieli ludowych i terenowych rad narodowych Chińskiej Republiki Ludowej".

3. Zatwierdzenie sprawozdania z działalności rządu.

Następnie sesja przystąpiła do obrad nad pierwszym punktem porządku dziennego.

Referat o projekcie konstytucji Chińskiej Republiki Ludowej wygłosił Lu Szao-tsi.

Naród francuski występuje przeciwko zbrojeniom odwetowców niemieckich

PARYŻ (PAP). We Francji przybiera na sile ruch przeciwko zbrojeniom odwetowców niemieckich we wszelkiej formie oraz na rzecz bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Jednościowy komitet komunistów i socjalistów w Bagnolet wydał apel do ludności, w którym podkreśla konieczność nieustępliwej walki przeciwko nowym planom remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Komitet wskazuje, że jedyną alternatywą układu o EWO, odrzuconego przez naród francuski, jest pakt o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, zgodnie z propozycjami Związku Radzieckiego. Jedynie system bezpieczeństwa zbiorowego — stwierdza apel — może udaremnić groźbę odrodzenia militaryzmu niemieckiego i uregulować ostatecznie problem niemiecki. Apel stwierdza, że rzeczą konieczną jest zwołanie konferencji przedstawicieli czterech wielkich mocarstw w celu omówienia paktu o bezpieczeństwie zbiorowym dla wszystkich krajów europejskich.

W Tulonie na posiedzeniu rady miejskiej zabrał głos mer — socjalista Le Bellegou, wypowiadając się na rzecz zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw. Wyraził on całkowite poparcie dla projektu zawarcia układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

Dziennik „Borba" o wspólnocie europejskiej

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Belgradu agencja TASS, dziennik „Borba" w artykule pt. „Polityka rzeczywiście europejska", pisze:

Jeśli wspólnota europejska ma być prawdziwą wspólnotą i rzeczywiście europejską, powinna ona obejmować możliwie największą liczbę niezawisłych i suwerennych krajów europejskich, a w żadnym wypadku nie tylko sześć.

List gen. Aumerana do premiera Mendes – France'a

PARYŻ (PAP). Deputowany gen. Aumeran wystosował list otwarty do premiera Mendes-France'a, pisząc m. in.:

„Anglia pragnęła w 1948 roku (w momencie, gdy Niemcy nie były uzbrojone) paktu brukselskiego, aby przeciwstawić się ewentualnej agresji Niemiec. Dziś ta sama Wielka Brytania, domagając się remilitaryzacji Niemiec, proponuje nam anulowanie postanowień tego paktu.

Wprowadzając Niemcy zachodnie do paktu brukselskiego, zwrócono by im nie tylko prawo do zbrojeń na równi z innymi partnerami, ale również uznano by, że uzbrojone Niemcy nie stanowią niebezpieczeństwa na przyszłość. Zniknęłaby ostatnia gwarancja automatycznej interwencji, której Anglia miałaby udzielić Francji i Beneluxowi na wypadek agresji niemieckiej. Któż może uwierzyć, że następnie poprzez NATO można byłoby ograniczyć zbrojenia niemieckie?"

Likwidacja odłogów – sprawą pilną i ważną

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ważnej dla naszej gospodarki uchwały nie przebiegało pomyślnie, przede wszystkim wskutek niedoceniania przez organizacje i instancje partyjne, jak również rady narodowe, znaczenia szybkiej realizacji uchwał II Plenum.

Organizacje i instancje partyjne nie poświęciły likwidacji odłogów takiej uwagi, jakiej wymaga to zagadnienie. W wielu wypadkach sprawę walki o likwidację odłogów potraktowano formalnie, obrady instancji partyjnych na ten temat były często ogólnikowe i nie świadczące o głębszej znajomości stanu rzeczy na danym terenie. W konsekwencji, w wielu powiatach nie wytyczono nawet konkretnego planu działalności.

Prezydia rad narodowych z kolei nie dołożyły dostatecznych starań, by opracować ewidencję odłogów, przekazać grunty gospodarstwom państwowym, spółdzielczym, lub zespołom uprawowym. Rady narodowe i specjalnie powołane komisje często ograniczały się do mechanicznego, papierkowego rozdysponowania nie użytkowanych gruntów, nie zapewniając realnych środków zagospodarowania tych terenów. Stąd „optymistyczne" meldunki nadchodzące z terenu i informacje o dokonanym rozdysponowaniu tylu a tylu hektarów odłogów, meldunki, za którymi kryje się biurokratyzm, formalizm, szkodliwe i niebezpieczne samouspokojenie.

Byłoby niesłuszne twierdzić, że we wszystkich powiatach tak się działo i dzieje. Osiągnięcia są. Ale nie mogą nam one przesłaniać ogólnej oceny przebiegu walki o likwidację odłogów w każdym powiecie, gminie i gromadzie, walki, której dotychczasowe wyniki partia nasza uznaje za absolutnie niewystarczające. Toteż palącą jest sprawa przyspieszenia prac nad sporządzaniem planów, opartych na szczegółowej znajomości sytuacji na danym terenie, sprawa natychmiastowego przystąpienia do realizacji tych planów. **Trzeba w każdym pojedynczym wypadku zbadać, jakie istnieją możliwości zagospodarowania nieużytkowanego dotąd obszaru ziemi, czy istnieje w pobliżu POM, PGR, lub dobra spółdzielnia produkcyjna, czy można stworzyć żywotny zespół uprawowy. Należy również ustalić, jakie zespoły uprawowe istnieją w danej okolicy, jak wygląda obecna ich praca, jaka jest ich żywotność i siła gospodarcza. Trzeba też włączyć pojedynczych rolników do walki o zagospodarowanie gruntów leżących odłogiem. W 1953 r. mieliśmy 82 zespoły uprawowe indywidualnych chłopów. — Na wiosnę br. powstało 42 nowe zespoły. Trzeba się nimi zająć, udzielić pomocy maszynowej, kredytów itd. a ponadto organizować nowe zespoły. Tylko w ten sposób znaleźć będzie można najwłaściwsze, najbardziej trafne w konkretnych warunkach rozwiązanie, które przyniesie spodziewane rezultaty produkcyjne.**

Wyniki takie jednakże będzie można osiągnąć tylko wtedy, gdy uchwały II Plenum zostaną doprowadzone przez komitety powiatowe do gmin i gromad, gdy natychmiast przystąpi się do ich realizacji. Uchwały II Plenum nakładają na organizacje partyjne odpowiedzialność za przebieg planowej walki o zagospodarowanie odłogów. Błędem byłoby jednak wyręczanie w działalności rad narodowych i państwowej służby rolnej przez aparat partyjny.

Zadaniem aparatu partyjnego jest nadawanie walce o zagospodarowanie odłogów odpowiedniego kierunku i tempa oraz kontrola prac, które przeprowadzane być muszą przez rady narodowe, ogniwa państwowej służby rolnej oraz inne powołane do tego ogniwa.

I przede wszystkim nie można odrywać walki o zagospodarowanie każdego kawałka ziemi od innych bieżących spraw. Trzeba umieć łącznie rozwiązywać zadania w każdym dniu, w każdym tygodniu. Czy możemy bowiem czekać ze sprawą zaorywania ugorów do ohwili, aż ukończymy skup, lub wstrzymać prace nad tworzeniem zespołów uprawowych do czasu, aż ukończymy siewy? Takie traktowanie spraw dowodzi braku znajomości podstawowych metod działania naszej partii, która uczy rozwiązywać pilne, aktualne zadania w ścisłym powiązaniu z szerokim frontem, w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za całość przebiegu spraw, które postawił przed całym społeczeństwem II Zjazd.

Ziemia, którą dziś bierzemy pod uprawę, przyniesie nam już w przyszłym roku poważne wyniki produkcyjne w postaci ogromnych ilości produktów na zaopatrzenie miast w żywność i przemysłu w produkty rolne. A wzrost wydajności naszego rolnictwa — to podstawowy warunek realizacji naszego zasadniczego celu, jakim jest stały i szybki wzrost stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi. I dlatego pełne zagospodarowanie odłogów — to sprawa tak ważna i pilna.

II Zjazd zwiększać produkcję podnosić dobrobyt PLENUM

(Ciąg dalszy ze str. 1)

następujących chłopów: Stanisława Puzlo za niedostarczanie mleka na obowiązkowe dostawy karą 900 zł. Za uchylanie się od dostaw żywca — Wojciecha Sudoła karą 700 zł; Bronisława Wójtowicza — 800 zł i Józefa Puzio — 800 zł.

Również przez to samo kolegium ukarani zostali wysokimi grzywnami opornii z gromady Lipnica.

Za zwłokę w dostawach mleka Antoni Konefał, syn Wiktorii ukarany został grzywną 900 zł. Za zwłokę w dostawach zboża Michał Siembor otrzymał karę w wysokości 1000 zł.

Natomiast Gerlach Bartłomiej próbował dostarczyć do punktu skupu zamiast zboża, pośład. Jednak magazynier ob. Ludwik Gul zboża nie przyjął. Ponieważ Gerlach w dalszym ciągu zalegał z dostawą zboża, spotkała go słuszna kara: ma zapłacić 900 zł grzywny.

Niewątpliwie kary na bardziej oporne jednostki przekonają innych zalegających z dostawami produktów rolnych dla państwa, że opór nie popłaca, a obowiązek swój należy wykonać w terminie.

Słabo przebiega siew pszenicy

Zaledwie pięć procent zaplanowanego areału ziemi obsiali pszenicą chłopi powiatu krośnieńskiego.

Dotrzymują im kroku sąsiedzi z powiatu jasielskiego, którzy plan zasiewów pszenicy ozimej wykonali do dnia 13 bm. dopiero w 4 proc. Chłopi pozostałych powiatów jeszcze w większym stopniu ociągają się z zasiewem pszenicy ozimej.

Zbyt wolne jeszcze tempo orek jesiennych

Na dzień 13 bm. przedsiewne orki jesienne wykonano w gospodarstwach indywidualnych naszego województwa w około 50 proc.

Gorzej przedstawia się sprawa orek jesiennych w spółdzielniach produkcyjnych. Jedynie w spółdzielniach produkcyjnych powiatu tarnobrzeskiego i dębickiego orki przebiegają dobrze.

Instruktorzy rolni gminnych rad narodowych winni w większym niż dotychczas stopniu mobilizować chłopów do przyspieszenia orek jesiennych.

Uwaga korespondenci

Na wsi toczą się teraz wielkie kampanie o poważnym znaczeniu politycznym i gospodarczym. Ich pomyślny przebieg zadecyduje o zaopatrzeniu ludności pracującej w chleb, ziemniaki i o przyszłych wysokich zbiorach. Skup zboża, siewy jesienne, wykopki, likwidacja odłogów, dostawy żywca i mleka sprzęgły się w jedną akcję i muszą być równocześnie nierozerwalnie prowadzone z jednakową uwagą i wysiłkami. W terenie jest jednak dużo braków, które należy bezwzględnie ujawniać, aby przyspieszyć pełną realizację planu obowiązkowych dostaw i jesiennej akcji siewnej.

Skup zboża sabotują bogacze, zwlekają z dostawami, ulegają im niektórzy chłopi. Są poważne zaległości w realizacji planu dostaw w gromadach, gminach i powiatach. Omłoty bardzo często dokonywane są po kumotersku, gospodarstwom bezkonnym sołtysi nie pomagają w odwiezieniu zboża do punktów skupu.

Zdarzają się częste wypadki dostarczania zawilgoconego zboża. Rady gminne, aktyw partyjny i społeczny nie mobilizują chłopów do sprzedaży zboża państwu. W kartotekach delegatów MS jest balagan, nie można sprawdzić kto zboże dostarczył, a kto z dostawami zalega. O tych wszystkich spostrzeżonych brakach i niedociągnięciach należy informować naszą redakcję telefonicznie.

Siewy zostały już rozpoczęte. Nie wszędzie jednak wykonuje się w terminie orki przedsiewne i inne zabiegi agrotechniczne. W wielu GOM-ach siewniki i inny sprzęt rolniczy nie jest gotowy do użycia w akcji. Poza tym GOM-y za mało zawarły umów z chłopami indywidualnymi na jesienne prace w polu (siewy, wykopki).

Zwrócić trzeba uwagę czy spółdzielnie produkcyjne mają zapewnioną pomoc maszynową POM, jak wygląda w spółdzielniach sprawa zaopatrzenia w nawozy sztuczne, ziarno siewne itd. Niemniej ważny jest przebieg omłotów w spółdzielniach produkcyjnych i dostawy zboża dla państwa. Jeśli spółdzielcy nie dopełnili dotychczas swego obowiązku, należy podać przyczynę (brak maszyn omłotowych, bierność zarządu, organizacji partyjnej, brak mobilizacji spółdzielców przez wydziały polityczne POM). Czy spółdzielnie dokonują wypłat zaliczek swoim członkom, w jakiej formie zaliczki wpływają na wzmocnienie dyscypliny wśród spółdzielców w przeprowadzeniu siewów i wykopków.

W związku z rozpoczęciem wykopków chłopi dostarczają ziemniaki do punktu skupu. Trzeba więc pisać, jak przebiega realizacja planu dostaw, podawać nazwiska przodujących chłopów, nazwy gromad, niedbalstwo organizacyjne punktów skupu itd.

Niezmiernie ważną częścią w jesiennej akcji siewnej jest likwidacja odłogów.

Piszcie przeto w których gromadach powstały już zespoły uprawowe do likwidacji i zagospodarowania odłogów, czy chłopi z tych zespołów korzystają z pomocy kredytowej, maszyn POM lub GOM, dostaw nawozów, ziarna itd.

Placówki spółdzielczości samopomocowej w gromadach winny być zaopatrzone dostatecznie we wszelkiego rodzaju artykuły, zarówno na chłopskie potrzeby produkcyjne (smary, zaprawy do ziarna, części do pługów, bron itp.) jak i osobistego spożycia, tekstylia, obuwie, papierosy, zapałki itp.

KORESPONDENCI i CZYTELNICY piszą

Rolnicy żądają pomocy od GOM-ów

Omawiając pomoc GOM-ów w akcji żniwno-omłotowej, z przykrością trzeba stwierdzić, że na terenie powiatu przeworskiego w niektórych miejscowościach uchwały II Zjazdu Partii nie zostały zrealizowane. Zamiast żniwiarkami trzeba było kosić zboże kosami, a jeśli chodzi o agregaty omłotowe czynne były jedynie młocarnie prywatne i chłopskie cepy, gdyż większość agregatów GOM-owskich nie była przygotowana i zdolna do pracy.

Bo czymże wytłumaczyć można takie np. fakty, jak w GOM-ie Manasterz, gdzie posłano na wieś agregat z nieprzykręconymi cepami, które w czasie uruchomienia motoru rozbiły całą młocarnię. Podobnie GOM w Gaci wysłał do pracy agregaty nie ustawione należycie do młocki, z niewyszkoloną obsługą, a rezultat był taki, że w ciągu jednego dnia zepsuto nowy motor. Poza tym przez cały sezon omłotowy agregat po pół dnia młocki musiał być przez dwa dni naprawiany w warsztatach GOM-u.

Niemało było bezduszności w stosunku do maszyn i pomocy dla pracującego chłopstwa ze strony kierownictwa GOM-u w Tryńczy, Przeworsku-Wsi i Kańczudze. Wszędzie tam zapomniano o właściwym ustawieniu cepów w młocarniach, skutkiem czego dużo ziarna pozostawało w kłosach.

Prezydia gminnych rad narodowych, nauczone doświadczeniem postanowiły tym baczniej sprawdzić przygotowanie maszyn GOM-owskich do akcji jesienno-siewnej. Obecnie wyjechały w teren ekipy złożone z mechaników TOR-u, cukrowni i PKP, które sprawdzają każdy poszczególny siewnik, kopaczkę i udzielają pomocy technicznej właścicielom prywatnym, posiadającym siewniki czy kopaczki.

Już pierwsza kontrola wykazała, że ponad 30 procent siewników w GOM-ach nie było przygotowanych do akcji siewnej, a prawie wszystkie siewniki nie były przeglądnięte i zakonserwowane od czasu akcji wiosenno-siewnej. W wielu siewnikach znaleziono bardzo dużo pozostałości nasion buraczanych, co świadczy o braku troski o własność społeczną.

W wielu wypadkach nie dopilnowano sprowadzenia siewników do macierzystego parku maszynowego i tak np. siewnik GOM Przeworsk-Wieś znajdujący się u ob. Edwarda Lisztonia stał zardzewiały, z niepoprzykręcanymi lejami, pokrzywionymi uchwytami u dyszla, bez zderzaków na kołach. W podobnie opłakanym stanie pozostawała tam koparka do ziemniaków, z której odjęto obręcze z kół, wyłamano zęby od wyrzutni. W Rozborzu u ob. Jana Ochyry stoi również kopaczka, z której wyszabrowano pług, poodkręcano wyrzutnie.

Podobnych faktów marnotrawstwa i niedbalstwa w przygotowaniu sprzętów i jego należytej konserwacji można przytoczyć bardzo wiele, po zapoznaniu się ze stanem faktycznym w terenie. Bo jeśli popatrzeć na wykazy i sprawozdania znajdujące się w GOM-ie Przeworsk-Wieś może się wydawać że wszystko jest w najlepszym porządku, bo nawet siewnik znajdujący się w Grzesce, nie nadający się w ogóle do użytku, w aktach GOM-u figuruje jako całkowicie zdolny do pracy. Taka sama sytuacja istnieje w GOM-ach Manasterz, Łopuszka Mała czy Gać, gdzie komisyjnie stwierdzono ogólny brak konserwacji maszyn rolniczych, zaniedbanie przeprowadzenia na czas remontów, choćby np. w Sieteszy, gdzie 4 siewniki do tej pory są niezdatne do użytku, a siewniki w Markowej i Lipnikach nie dają gwarancji dobrego zasiewu.

Droga, która została rolnikom powiatu przeworskiego wytyczona w uchwałach II Zjazdu i II Plenum Partii została przez nich zrealizowana w przedterminowej sprzedaży zboża państwu.

Trzeba jednak, by GOM-y dopomogły chłopom zarówno w wykonaniu ziemniaków i buraków jak i dokonaniu zasiewów jesiennych. Stanie się to wówczas, gdy kierownicy GOM-ów bez chwili zwlekania oddadzą pracującemu chłopstwu do użytku maszyny w pełni zdolne do pracy.

Tadeusz Duliban

Kułackie machinacje muszą być ukrócone

We wsi Adamówka (pow. Jarosław) mieszka niejaki Piotr Łopuch, który od czasów wyzwolenia aż do chwili obecnej ukrywał część swojego pola. Tak samo postąpił jego syn Jan, który jest przewodniczącym GRN w Adamówce. Jest to właśnie jego zasługa, gdyż jeszcze w czasie reformy rolnej ob. Jan Łopuch był przewodniczącym komisji do podziału ziemi. On to właśnie przydzielił najlepszą ziemię ojcu, a będąc potem na stanowisku agronoma, sklasyfikował ją na najniższą klasę. Następnie zostając przewodniczącym GRN ukrył część swojej i ojca ziemi.

Fakt ten pozostawałby nadal w ukryciu, gdyby nie miejscowi chłopi, którzy zwrócili się do komisji rolnej, a ta na ich prośbę przeprowadziła w dniu 26.8 br. pomiar gruntu Piotra i Jana Łopucha.

Okazało się, że Piotr Łopuch, który miał przed tem zarejestrowane 3,24 ha, ma po pomiarze 9.24 ha, w tym pola ornego 6.87 ha. Jego syn ukrył 1.51 ha.

Cóż jednak z tego, że dokonano pomiaru ziemi, skoro tak Jan jak i Piotr Łopuch nie oddają z niej należności państwu. Piotr Łopuch odstawił według wymiaru tylko 120 kg zboża, a jego syn 82 kg. Tak samo jest z mlekiem. Piotr Łopuch, który posiada cztery krowy i 9,24 ha pola ma oddać 666 l mleka.

Jak widać z powyższego, jest to robota przewodniczącego Prezydium GRN, który nie pozwolił „skrzywdzić" swojego ojca. Chłopi z Adamówki są jednak tym faktem oburzeni i słusznie stwierdzają, że wymiar dla Piotra i Jana Łopucha jest za niski.

Należy zaznaczyć, że Piotr Łopuch ma dużą murowaną piekarnię, którą wydzierżawił Gminnej Spółdzielni „SCh" w Adamówce, za co pobiera miesięcznie czynsz w wysokości 620 zł. Od czasu, kiedy piekarnię objął miejscowy GS, Piotr Łopuch nie pozwala pobierać wody ze swojej studni. Robotnicy piekarni zmuszeni są więc chodzić po wodę bardzo daleko i przez to tracą drogocenny czas.

Czas położyć kres takiemu stanowi rzeczy. Sądzimy, że Prezydium PRN w Jarosławiu ukróci kułackie machinacje Piotra i Jana Łopucha.

Na podst. listu B. G.

opr. **Wisz**

A co z dyscypliną pracy?

Pielęgniarka ambulatorium medycznego przy WSK w Dębicy ob. Danuta Składanowska nie wywiązuje się należycie ze swej pracy. Robotnicy, którzy przychodzą do ambulatorium zastają często drzwi zamknięte, bo pielęgniarka w tym czasie załatwia swoje osobiste sprawy.

Oto np. w dniu 31. VIII. br. ob. Składanowska opuściła ambulatorium o godz. 17.00 i przyszła dopiero po trzech godzinach. W tym czasie, kiedy ambulatorium było zamknięte, jedna pracownica uległa wypadkowi. Niestety pierwszej pomocy nie można jej było udzielić, gdyż pielęgniarka była nieobecna. Zawezwano dopiero karetkę pogotowia, która odwiozła chorą do szpitala.

Kierownictwo zakładu WSK w Dębicy winno wyciągnąć wnioski z karygodnego postępowania pielęgniarki D. Składanowskiej, by na przyszłość takie wypadki nie powtórzyły się więcej.

Z. Bieszczad

Wzajemna współpraca

Do sprawnego przeprowadzenia żniw i omłotów w spółdzielni produkcyjnej w Stróżówce przyczyniły się ekipy robotnicze z Gorlickiego Kopalnictwa Naftowego.

Wyrazem realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego była właśnie pomoc robotników dla wsi spółdzielczej i nawzajem, spółdzielcy chcąc zadokumentować swą wdzięczność, przedterminowo wywiązali się z towarowych zobowiązań.

Z otrzymanych przez nas listów wynika, że współpraca między robotnikami z GKN-u a spółdzielcami z grom. Stróżówka układa się jak najlepiej.

Np. ob. Magdalena Pelc wydatnie pomaga w każdej trudniejszej pracy biurowej w spółdzielni, pomagają i inni pracownicy wydziału finansowego GKN. Spółdzielcy zaś zobowiązali się jak najlepiej uprawić i obsiać ziemię, by przyszłe plony były jeszcze większe.

J. Dąbrowski

Czy tak ma wyglądać opieka?

Już od dłuższego czasu Zakłady Metalowe w Dębie pow. Tarnobrzeg objęły sześciostwo nad Państwowym Ośrodkiem Maszynowym w Dzikowcu (pow. Kolbuszowa), któremu miały udzielić dużej pomocy wykonując różnego rodzaju części potrzebne do maszyn rolniczych, traktorów itp.

Niestety opieka ta jest bardzo słaba. Oto np. w lutym br. POM w Dzikowcu dał do zrobienia Zakładom Metalowym w Dębie 24 szt. szpilek do ciągnika, na które czekano „tylko" 7 miesięcy.

W miesiącu czerwcu br. zakład ten zobowiązał się wykonać listewki do snopowiązałek, których jeszcze do tego czasu nie dostarczono. Kiedy dyrektor POM ob. A. Karandys interweniował w sprawie tych listewek oświadczono mu, że teraz zbliża się akcja siewna, więc listewki są zbyteczne. Istotnie są teraz zbyteczne, ale pamiętać należy, że w czasie akcji żniwnej były bardzo potrzebne i z winy Zakładów Metalowych w Dębie, POM w Dzikowcu miał poważne trudności.

Trzy miesiące temu zakład ten zobowiązał się wykonać prądnice do ciągnika marki „Zetor", których również POM nie otrzymał.

Ostatnio kierownictwo zakładu oświadczyło ob. Karandysowi, że w dniu 5.9 br. przyjedzie ekipa robotnicza celem omówienia spraw związanych z pomocą.

Obiecali, ale nie przyjechali, chociaż pracownicy POM do późna w nocy czekali bezskutecznie na mające odbyć się zebranie.

Wstydźcie się, towarzysze z Zakładów Metalowych w Dębie. Pamiętajcie o tym, że niedotrzymywanie umów i zobowiązań podrywa Wasz autorytet w oczach pracowników POM.

Państwowemu Ośrodkowi Maszynowemu w Dzikowcu należy udzielić pomocy w pełnym tego słowa znaczeniu.

Waszą dotychczasową „pomocą" kompromitujecie siebie i Wasz zakład.

Andrzej Barszcz

Cegła jest, ale nie ma kto jej przywieźć

Już dawno chłopi gromady Lubzina (pow. Dębica) złożyli podanie w tamtejszym Prezydium Gminnej Rady Narodowej w sprawie przydziału dla nich cegły, która jest im koniecznie potrzebna na wykończenie budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Prezydium GRN prośbę chłopów skierowało do cegielni w Żyrakowie (pow. Dębica), która pozytywnie załatwiła tę sprawę przydzielając dla gromady Lubzina cegłę w takiej ilości na jaką złożone było zapotrzebowanie. Teraz dopiero zaczęły się poważne kłopoty. Cóż z tego, że cegła jest, skoro nie ma jej kto przywieźć. Kierownictwo cegielni kilkakrotnie interweniowało w Prezydium GRN prosząc o zabranie cegły, ale Prezydium zlekceważyło sobie tę sprawę i cegły nie przywiozło.

Chłopi Lubziny zapytują Prezydium Gminnej Rady Narodowej, jak długo jeszcze będą czekać na przywóz cegły?

Alfred Pociask.

Droga Redakcjo!

Jestem mieszkańcem osiedla robotniczego Dębak/Tarnobrzega, które od dłuższego czasu pozbawione jest rozrywek kulturalnych. Wprawdzie są dwie świetlice, ale nie można ich brać pod uwagę, gdyż nie przejawiają żadnej działalności. Oto np. Zakłady Metalowe już od pół roku przygotowują sztukę, którą obiecały wystawić w swojej świetlicy. Skończyło się tylko na obiecankach. Nic więc dziwnego, że młodzież Dęby coraz częściej zagląda do kieliszka, ewentualnie wałęsa się zaczepiając przechodniów.

Chcę jeszcze dodać, że wszystkie bloki posiadają założoną już instalację radiową, ale nie ma znów radiowęzła.

Uważam, że te braki powinny być już dawno zlikwidowane. Przecież Dęba to poważny ośrodek robotniczy, który nie może być pozostawiony poza nawiasem życia kulturalnego.

Jerzy Orliński

W Lesku powstaną nowe domy

Podczas działań wojennych miasto Lesko poważnie zostało zniszczone.

Od czasu wyzwolenia systematycznie są prowadzone remonty zniszczonych budynków i mieszkań. Dzięki pomocy partii i rządu w latach 1954—1955 powstanie tu szereg nowych budynków takich jak: liceum ogólnokształcące, szpital oraz bloki mieszkalne dla ludzi pracy.

Obecnie jest już w trakcie budowy jeden blok, który oddany zostanie do użytku jeszcze w roku bieżącym. Oprócz tego wybudowane będą dwa bloki, w których znajdzie pomieszczenie około 60 rodzin.

Do prac wstępnych czynnie włączyli się mieszkańcy Leska, którzy usuwali gruz w miejscu, gdzie mają stanąć nowe bloki. W pracach tych wyróżnili się: Stanisław Mikanik, Wiktor Wojnarowicz, Józef Jakubowicz, Władysław Szmyt, Michał Ornatkiewicz, pracownicy Prezydium Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej oraz pracownicy Powiatowego Zarządu Rolnictwa.

„San"

ZMP-owcom z Falejówki trzeba pomóc

Na terenie gromady Falejówka (pow. Sanok) jest koło ZMP, które nie przejawia żadnej działalności. Ograniczono się tylko do wybrania nowego zarządu, rozdania legitymacji i na tym koniec. Członkowie koła chcą pracować, ale nie ma nimi kto pokierować, gdyż zarząd śpi.

Brak również opieki ze strony Zarządu Powiatowego ZMP.

Sądzimy, że tym razem koledzy z Zarządu Powiatowego ZMP zainteresują się zapomnianym kołem w Falejówce i otoczą go troskliwą opieką.

J. Smarzewski

Kioski są, ale tylko w śródmieściu

Mieszkańcy Dębicy mają pretensje do Zarządu PSS, Spółdzielni Inwalidów, a zwłaszcza do Wydziału Handlu Prezydium MRN, które w rozmieszczaniu kiosków stosują dość dziwne praktyki. W śródmieściu, gdzie najwięcej jest sklepów aż „roi" się od kiosków ze słodyczami i papierosami, a na innych mniej ruchliwych ulicach nie ma ani jednego. Są jednak takie punkty, gdzie naprawdę kioski powinny się znajdować. Chodzi tutaj o park miejski, stadion sportowy, ul. Kraszewskiego itd.

Wydział Handlu Prezydium MRN w Dębicy winien przypomnieć sobie o tych zaniedbanych punktach i postawić tam kilka kiosków z papierosami, słodyczami i gazetami.

Marian Drzewiecki

Cenny materiał niszczeje

W ubiegłym roku w gromadzie Posada Leska (pow. Lesko) prowadzone były prace elektryfikacyjne, które obecnie zostały już zakończone. Zapomniano jednak o 20 słupach, które do tego czasu leżą na łące. Słupy te należą do zespołu PGR w Olszanicy, który zapomniał je zabrać. Warto, by kierownictwo PGR w Olszanicy przypomniało sobie wreszcie o tych słupach i zapobiegło ich dalszemu gniciu.

San.

Z życia partii

Gdy sekretarz wszystko robi sam

Na ogół mało pisze się o pracy organizacji partyjnych w państwowych gospodarstwach rolnych. Czyżby to wynikało z tego, że pracy tej nie ma? Szereg faktów wskazuje na to, że mimo trudności, na jakie natrafiają członkowie partii w poszczególnych gospodarstwach organizacje partyjne pracują coraz lepiej.

W okresie natężonych prac polowych członkowie partii w PGR Wańkowa przodowali w pracy, wykonując przeciętnie 190 proc. normy, pociągając za sobą bezpartyjnych robotników. Krótkie narady w polu czy przy omłotach pomogły w pokonywaniu trudności. Podobnie jak w Wańkowej postępowali towarzysze w Uhercach, Serednicy, Posadzie Leskiej czy Bykowcach.

Załoga gospodarstwa w Serednicy zwróciła uwagę na szkodliwe zarządzenia kierownika PGR Wojciecha Gwoździa, który nie licząc się z następstwami polecił stertować mokrą koniczynę i zabronił obrabiać ziemniaki. Robotnicy nie usłuchali nierozważnego „zarządzenia" i zapobiegli przez to stratom. Za to narazili się „panu" kierownikowi, który usiłuje grozić „nieposłusznym" robotnikom.

Dziwne jest jednak, że dyrekcja Zespołu PGR Olszanica nie wyciągnęła z tego wniosków, a Komitet Zespołowy pozostawił tę sprawę niezałatwioną.

O ile możemy pozytywnie mówić o polepszającej się pracy organizacji oddziałowych, to niestety nie można tego powiedzieć o pracy Komitetu Zespołowego w Olszanicy. Komitet Zespołowy nie pracuje kolektywnie. Sekretarz KZ tow. Jankowski usiłuje robić sam wszystko i za wszystkich co nie przynosi dobrych rezultatów, a przeciwnie zwiększa bałagan panujący w Zespole. Co gorsza, że T. Jankowski usiłuje zastępować również sekretarzy oddziałowych organizacji, co nie przyczynia się do podniesienia ich autorytetu.

Niepiękniej wygląda praca Rolnej Rady Zespołowej, która niedostatecznie troszczy się o warunki bytowe robotników w poszczególnych gospodarstwach.

Jeszcze dotychczas nie we wszystkich gospodarstwach istnieją i pracują komitety stołówkowe, nie wszędzie robotnicy są zadowoleni z przyrządzanych posiłków. Jest również sporo zaniedbań w hotelach robotniczych, świetlicach i bibliotekach. Świetlica przy Zespole jest nieczynna. Biblioteka mimo wyposażenia w dostateczną ilość książek beletrystycznych i naukowych nie jest należycie wykorzystana. Niezadowalająca jest także praca wychowawcza wśród młodzieży pracującej w PGR.

Trzeba, ażeby Komitet Zespołowy przeanalizował swoją pracę, podzielił wśród członków KZ poszczególne zagadnienia, ujmując całokształt pracy masowo-politycznej i politycznego zabezpieczenia realizacji planów gospodarczych, by unikając dotychczasowych błędów, doprowadzić do dalszego wzrostu aktywności całych załóg poszczególnych gospodarstw, do poprawienia warunków bytowych robotników i wzmocnienia pracy wychowawczej wśród młodzieży. Trwa zaciąg pionierski młodzieży do PGR. Trzeba się dobrze przygotować na ich przyjęcie.

Z. K.

CENTRALNE DOŻYNKI W LUBLINIE

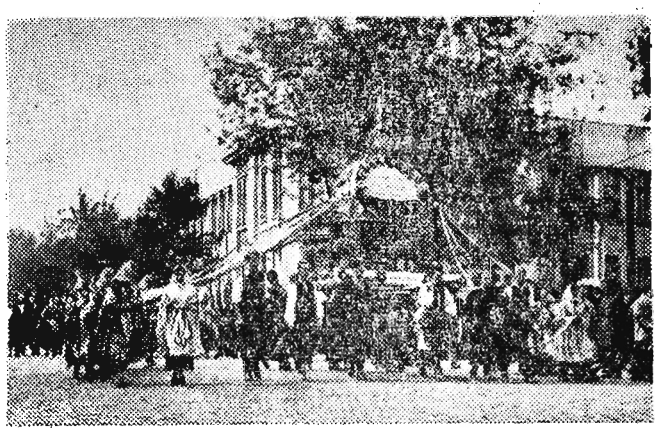

Na zdjęciu: Przedstawiciele woj. rzeszowskiego. w korowodzie dożynkowym.
CAF — fot. Baranowski

Jeszcze o trudnościach stacji jasielskiej

Niejeden przyjezdny zwrócił uwagę przy wjeździe do stacji jasielskiej na obecność brygad zwrotniczych, które swymi chorągiewkami salutują gotowość do przyjęcia pociągu przez stację Jasło. Niejednego zastanawia, że w 16 lat po odzyskaniu niepodległości zniszczona przez okupantów stacja jasielska nie ma jeszcze zmechanizowanych zwrotnic, wskutek czego „przerabianie" ich dokonuje się ręcznie z dużym nakładem pracy i energii zwrotniczych dworca jasielskiego.

Trudności i zaniedbania dadzą się również zauważyć podczas pobytu, względnie czekania na dworcu jasielskim. Tak już do „znudzenia" mieliśmy nieraz możność stwierdzić, że nie ma na stacji zegara, tablicy—rozkładu jazdy widocznej przy peronach osobowych, dostatecznej ilości ławek itp. Są to sprawy, jak pisze w odpowiedzi na jeden z naszych artykułów Oddział Eksploatacyjny Kolei Państwowych w Nowym Sączu, „oparte na faktach, przewidziane (podkreślenie nasze), i wynikają na skutek kompletnego zniszczenia stacji przez okupanta". Tenże to Oddział Eksploatacji stwierdza również brak odpowiednich lokali dla podróżnych, odpowiednich udogodnień i wiele innych, nie dotyka jednak sprawy zasadniczej, a mianowicie sprawy przelotności stacji jasielskiej.

Od czasu do czasu przyjeżdżają do Jasła różne komisje, jak to np. miało miejsce w kwietniu br., która m. in. ustaliła odpowiednie punkty dla umieszczenia głośników, a Oddział Elektrotechniczny miał przystąpić do ich montowania. W tym to właśnie czasie wspomniana komisja doszła również do przekonania, że stacja jasielska ma być rozbudowana. Ale w tym sęk — kiedy?

Rozbudowa stacji jasielskiej obsługującej przede wszystkim przemysł naftowy, jest sprawą nie cierpiącą zwłoki. Wprawdzie obecny dla zbadania przepustowości stacji w Jaśle inspektor Ministerstwa Kontroli Państwowej z zespołu kontroli kolei stwierdził słuszność naszych postulatów zamieszczonych w artykule z dnia 15 kwietn. br., ale jednak sugeruje, że kolejarze jasielscy jakoś dają sobie radę i stojąc na wysokości zadania jeszcze jakiś czas mogą wytrzymać.

Istotnie. Stacja jasielska w drugim kwartale br. zajęła pierwsze miejsce w DOKP Kraków, a delegaci jasielskich kolejarzy pojechali na Krajową Konferencję Kolejarzy do Iławy, aby tam pochwalić się swoimi osiągnięciami w ramach współzawodnictwa. Również parowozownia jasielska w pierwszym kwartale br. zdobyła we współzawodnictwie parowozowni DOKP Kraków proporzec przechodni, jako widomy znak swoich osiągnięć.

Sukcesy kolejarzy jasielskich sugerują widocznie i niektórym czynnikm DOKP, że na stacji jasielskiej wszystko dzieje się dobrze, wobec czego obejdzie się tutaj bez „inwestycji" w rodzaju maszyny do pisania, której brak — jak nadmienia Oddział Eksploatacyjny Nowy Sącz, odczuwa się tutaj dotkliwie. Rozumuje się widocznie w DOKP, że obejdzie się tutaj bez budynku stacyjnego, bez odpowiedniej poczekalni, a cóż dopiero mówić o świetlicy dworcowej dla podróżnych.

Widocznie DOKP Kraków uważa, że wszystkie te udogodnienia to luksus dla Jasła, skoro 10 lat po wyzwoleniu nie ustaliło się nawet lokalizacji nowego dworca i dyskutuje się ciągle, gdzie on będzie położony itd. itd.

Na te sprawy Dyrekcja Okręgu Kolei Państwowych w Krakowie nie reaguje. Słyszy się natomiast różne tłumaczenia, że „właśnie Dyrekcja Krakowska jest najbiedniejsza, bo przecież ustępujący okupant zniszczył po drodze budynki i urządzenia stacyjne, tak że wiele jeszcze czasu upłynie, nim się wszystko doprowadzi do porządku".

Trudno tym argumentom odmówić słuszności. Ale — istnieje właśnie to ale. Przecież mamy za sobą już okres 10-letni, w którym to czasie zrobiło się wiele w odbudowie stacji, nawierzchni i urządzeń kolejowych. Zapomina się tylko ciągle o stacji jasielskiej. Odbudowano np. budynki stacyjne na mniej ruchliwych stacjach jak Stróże, a ostatnio stację w starym i zabytkowym wprawdzie miasteczku Bieczu, ale nie mającą tego znaczenia co Jasło.

Czyż wymienione wyżej stacje znalazły w oczach DOKP Kraków więcej względów. Fakty mówią, że tak. Natomiast Jasło ciągle czeka, kiedy wreszcie uporządkuje się gruzy po rozebranym budynku stacyjnym. Wprawdzie oddział Eksploatacyjny w Nowym Sączu zapewnia, że gruz z rozbiórki zostanie sprzątnięty, ale w ślad za tym zapewnieniem nie idą czyny. Uprzątnięto, trzeba przyznać, cegłę nadającą się jeszcze do użytku, załadowano ją na wagony i pojechała aż do Ustrzyk. Natomiast dla przebudowy budynku stacji wodnej w Jaśle użyto nowej cegły, zapewne zakupionej w jednej z pobliskich cegielni. Można by przypuszczać, że stacja jasielska, a w szczególności odcinek drogowy, który prowadził przebudowę wspomnianej stacji wodnej nie uznał potrzeby obniżenia kosztów własnych feiże budowy, skoro dopuścił do faktu wywiezienia cegły poza obręb Jasła.

Również inne fakty z zakresu robót odcinka drogowego, którego kierownictwo znajduje się w Sanoku, wskazują na to, że sprawa obniżki kosztów jest tym towarzyszom obca. I tak w czerwcu br. mieliśmy możność zaobserwować jak podczas robót remontu nawierzchni bocznicy kolejowej na stacji Sanok wywożono podsypkę, rzekomo o słabej przepuszczalności, a na jej miejsce przywieziono wagonami nową podsypkę, to jest szuter eksploatowany ze żwirowni kolejowej aż w Czarnym Dunajcu. A przecież zdrowy rozum dyktuje, że podsypkę, która straciła wymaganą przepuszczalność można przez odpowiedni dodatek żwiru np. ze Sanu w Sanoku ulepszyć, a niepotrzebny jest do tego żwir aż z Czarnego Dunajca. W ten sposób zaoszczędziłoby się nie tylko wagony na przewóz żwiru z tak dużej odległości ale i znaczne fundusze wydatkowane niewłaściwie w tym celu.

Jak widać, sprawa kosztów nie odgrywa w takich wypadkach roli, dla pewnych komórek podległych DOKP Kraków. Natomiast trudno było i jest dotychczas przewidzieć odpowiednie fundusze na rozbudowę stacji jasielskiej, na odbudowę budynku stacyjnego, wreszcie chociażby na wspomnianą wyżej maszynę do pisania, która — jak pisze Oddział Eksploatacyjny Nowy Sącz — może być zakupiona tylko z limitów inwestycyjnych.

Wszystko więc za tym przemawia, że DOKP Kraków nie czuje się kompetentna w załatwianiu tej sprawy. Niestety do tego czasu nie mieliśmy żadnego echa, ani z DOKP, ani z Ministerstwa Komunikacji. Natomiast możemy się spodziewać, że sprawa odbudowy stacji jasielskiej nabierze wkrótce rumieńca, gdyż zajęło się nią Ministerstwo Kontroli Państwowej. Może tym razem sprawa wreszcie ruszy z miejsca i Jasło otrzyma stację odpowiednią dla wymogów, jakie się jej obecnie i na przyszłość stawia.

ST. WITOWSKI

SŁUŻBA WOJSKOWA

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO

OBYWATELA

W bieżącym roku tak jak i w latach ubiegłych przeprowadzany jest w całym kraju pobór mężczyzn nowego rocznika. Do ludowego Wojska Polskiego skierowani zostają młodzi robotnicy i chłopi.

Partia i władza ludowa żywo interesują się naszymi siłami zbrojnymi, wychowują młodzież— przyszłych żołnierzy na dzielnych obrońców ludowej ojczyzny. Dziś żołnierz polski stoi na straży zdobyczy klasy robotniczej — dawniej, w Polsce przedwrześniowej nie był nawet pełnoprawnym obywatelem, nie miał np. prawa głosu w wyborach. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje żołnierzom prawo wyborcze na równi z cywilami.

Poborowi wstępując w szeregi ludowego Wojska Polskiego powinni pamiętać o chlubnych tradycjach naszego wojska i dbać o swe wyszkolenie. Tak jak w zakładzie młodzież przoduje we współzawodnictwie pracy, tak i w szeregach wojskowych winna stać się przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego.

Dzięki władzy ludowej nasze siły zbrojne dysponują nowoczesnym sprzętem bojowym, a młodzi żołnierze będą mogli zdobyć zarazem kwalifikacje zawodowe np. w zakresie mechanizacji. Dumni jesteśmy również z faktu, że poborowych — młodych robotników i chłopów szkolić będą oficerowie, także synowie robotników i chłopów, którzy zdobyli już wyszkolenie w ludowym wojsku. Łączyć ich będzie jeden wspólny cel — podnoszenie gotowości bojowej naszego wojska dla zabezpieczenia obronności naszej ukochanej ojczyzny.

Prezydia terenowych rad narodowych powinny zwrócić szczególną uwagę na należyte przeprowadzenie i organizację poboru w poszczególnych RKP. Dzień poboru dla poborowych jest dniem szczególnie uroczystym — dniem, w którym przystępują do godnego spełnienia swego zaszczytnego obowiązku wobec ojczyzny.

Ofic. Mazur
WKW Rzeszów.

RADOSNE ŚWIĘTO

(Korespondencja własna

Po raz drugi tego lata stary Lublin przeżywał tak uroczysty dzień. Pierwszy święcili lublinianie parę tygodni temu — 22 Lipca. Dzisiaj — tegoroczne chłopskie święto plonów.

Przed 9 rano dożynkowy plac od końca do końca pełny był rozśpiewanego tłumu. Od kolorów mieniło się w oczach. Tu i tam kapele wygrywały skoczne melodie — mazurki, krakowiaki, polki, kujawiaki... Krzyżowały się w powietrzu ludowe przyśpiewki.

Oho, co to?... słychać rzeszowskiego sztajerka. Blisko głównej trybuny jakiś męski głos wyśpiewuje:

„Ja ci się nie pytam czyś majątek miała..."

Tak, to stoi tam prawie 5-tysięczna delegacja chłopów z naszego województwa. Przodujący chłopi i chłopki, mistrzowie wysokich urodzajów, przodownicy hodowli — ci, którzy swoją pracą budują dobrobyt w naszej ojczyźnie zjechali się dzisiaj do Lublina. Zaraz za pięknym wieńcem dożynkowym stoją chłopi z przodującego powiatu przeworskiego — tego powiatu, który pierwszy w województwie przekroczył 90 proc. rocznego planu dostaw zbóż dla państwa. Za Przeworskiem stoją chłopi z łańcuckiego. Oni też za wzorem swych sąsiadów wykonali już w 90 proc. plan sprzedaży ziarna Ojczyźnie.

Zadowoleni są z dobrze spełnionego obowiązku. Nie wiele powiatów może się pochwalić takimi sukcesami. Ale czym lepiej wyrazić swoją radość jak nie tańcem i piosenką. Młodzi cisną się już koło zespołu z gromady Dąbrówki i jak w dym walą wprost do dziadka Kuli z prośbą, żeby im zagrał. Dziadek choć nie jest kapelmistrzem, wie najlepiej co w takiej chwili trzeba zacząć. 73 lata ma już na karku i przyśpiewek zna ile dusza zapragnie. A jak pociągnie smykiem po basach, nogi same niosą do tańca.

O i teraz Kula pogadał z kolegami, kapelmistrz Władek Balawender dał znak smyczkiem i łańcucka melodia daleko i szeroko popłynęła po błoniu. Słuchali jej chłopi z warszawskiego i szczecińskiego, z poznańskiego i wrocławskiego. A co młodsi nogami już zaczęli przebierać z ochoty do tańca.

Nagle od brzegów kolorowego ludzkiego morza popłynął szept: cicho... umilkły kapele, ścichły przyśpiewki. Zaczęły się uroczystości dożynkowe.

Witał zebranych prezes Zarządu Głównego „ZSCh" Antoni Korzycki. Witał ich serdecznie na lubelskiej ziemi, na tej ziemi, na której 10 lat temu tworzono zręby ludowej władzy.

Szeroko i daleko ponad błoniami popłynęła potem ludowa rewolucyjna chłopska pieśń: „Gdy naród do boju..."

Z trzech stron dożynkowego pola odzywają się ludowe instrumenty — najpierw ligawki mazowieckie, potem bozuny kaszubskie i trombity nadwiślańskie. Głębokie czyste tony tych instrumentów są sygnałem dla zespołów tanecznych. Przez bramy z obu stron równocześnie przy muzyce własnych kapel z ludowymi przyśpiewkami tanecznym krokiem wbiegają na estradę przed trybuną młodzi chłopcy i dziewczęta w regionalnych strojach. Prowadzą ten radosny korowód młodzi z Twierdzy. Za nimi wbiegają nowi i nowi. Cała Polska od Tatr do Bałtyku pokazuje tu swoje tańce i dożynkowe obrzędy.

Rozbrzmiewa teraz z rogów i trąbek hejnał — daje on znak, że wieniec dożynkowy ruszył w stronę trybuny honorowej.

„Hej niesiemy plon...".

Płynie wieniec ze złotych kłosów bogatego tegorocznego urodzaju z piastowskim orłem i cyfrą 10-lecia — środkiem ludzkiego mrowia. Niosą go przodujący ludzie polskiej wsi. Jest między nimi **Piotr Dziurgot** z grom. Chotowa w pow. dębickim — chłop przodujący w wykonaniu swoich obowiązków wobec państwa. Wokół nich w takt opoczyńskiego oberka „kanarka" wirują tańcząc pary. Potem jeszcze pochodowi z wieńcem towarzyszą dźwięki kapeli dudziarsko-koźlarskiej, grającej uroczystego „wiwata".

Na trybunie staje przodujący chłop z woj. lubelskiego Zenon Frank. Mówi m. in.: **„My chłopi obecni na Centralnych Dożynkach nie przyszliśmy tutaj z pustymi rękami i słowami..."** Frank ma pełne prawo do tego by to stwierdzić. Żaden z tych, którzy przyjechali tu na Centralne Dożynki nie przyjechał z pustymi rękami. Przyjechali najlepsi. Popatrzmy bodaj na delegację z woj. rzeszowskiego. Jest w niej m. in. **Piotr Kubala** z Medyni Łańcuckiej — gromady, która pierwsza w powiecie wykonała dostawy zbóż dla państwa. Jest w delegacji z rzeszowskiego jego sąsiad **Jakub Chmiel**, który też nie ociągał się z dostawami. Ich gromada jest najlepszą w powiecie, a oni są najlepsi w gromadzie.

Jest między rzeszowiakami **Józef Kuc** — dyrektor przodującego POM w Przemyślu, **Piotr Maziarz** — traktorzysta z PGR w Płonnej (pow. Sanok), odznaczony odznaką przodownika pracy i **Stanisław Nagdziak** — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Nagawczynie pow. Dębica odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi za wzorową gospodarkę. Wszyscy oni mogą z czystym sumieniem stwierdzić, że na Dożynki nie przyjechali z pustymi rękami.

Nowy zespół posuwa się środkiem dożynkowego pola ku trybunie. Niebieskie wpuszczone w wysokie buty spodnie, haftowane białe koszule. Tak, to goście z żyznej ziemi ukraińskiej, słynny zespół bandurzystów USRR. Zrywają się brawa. Drogich gości wita Krystyna Soczek — członkini zespołu tanecznego z Twierdzy. Burzą oklasków witają zgromadzeni chłopi ukraińskie pieśni i skocznego krakowiaka w wykonaniu artystów z Ukrainy. Występ zmienia się w gorącą manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej.

Przemawia jeszcze w imieniu polskiej klasy robotniczej robotnik z Kędzierzyna — **Józef Musioł**. Z uznaniem słuchają chłopi jego słów. Zrywają się oklaski, gdy przyrzeka, że załoga kędzierzyńskiego kombinatu da 3.100 ton saletrzaku ponad plan. Najgoręcej witają chyba jego przemówienie chłopi z naszego województwa, którzy przed wojną, prawie że nie znali nawozów sztucznych, a teraz zużywają

O naiwnych, nieświadomych i uczniach „prof. Wilczura"

„Ob. J. I. była leczona przez księdza z Leopoldowa na epilepsję — mieloną kością udową „cielecia do dwóch lat". Gdy stan jej pogorszył się, H. z Krasnego Stawu leczył ją „spacerem po rosie na czczo", a gdy i ta kuracja zawiodła — zaczęły ją leczyć babki z rodzimej wioski, wsadzając chorą do pieca po wyjęciu chleba. Ponieważ wszystkie sposoby leczenia znachorów zawiodły, chora trafiła do szpitala w bardzo ciężkim stanie"...

Czy sądzicie, że to jakieś odległe wspomnienie, wyjątek ze starej kroniki? Nie, to jest fragment relacji doktora Bałasza, kierownika wiejskiego ośrodka zdrowia w Siedliszkach (woj. lubelskie), który w swej praktyce niejednokrotnie spotkał się ze straszliwymi skutkami działalności znachorskiej.

Do niejednego szpitala w naszym kraju trafiają od czasu do czasu ofiary „kuracji" przeprowadzonych według zaleceń różnych „cudotwórców". W kartotece Instytutu Onkologii w Warszawie znaleźć można niejedno oskarżenie szarlatańskich praktyk znachorów. Wielu bowiem beznadziejnie lub ciężko chorych na raka zgłaszało się tam po pomoc po przeprowadzeniu „kuracji" u znachorów, którzy raka „leczyli" hubą, kąpielą w wywarze z siana, lub okładami z liści łopianu. Wiele z tych ludzi mogło być uratowanych, gdyby nie wpadli w macki oszustwa, gdyby w porę poddali się opiece lekarskiej.

Z kart powieści, z „Pamiętników lekarzy", z opowiadań starych ludzi, z innych dokumentów przemawia do nas świat znachorów i babek, świat staruch i cudotwórców, którzy przez długie lata bezkarnie panoszyli się po wsiach i miasteczkach. Jedni leczyli zamawianiem chorób, inni mieli na wszelkie dolegliwości te same zioła i maści. Jedni przeganiali chorobę dziecka wraz z jego duszą w rozpalonym piecu chlebowym, inni krwią żabią i zajęczym skokiem uśmierzali wszelkie bóle.

Bujnie kwitło znachorstwo w przedwojennej Polsce. Wieś prawie że pozbawiona była pomocy lekarskiej. Nędza nie pozwalała biedakom wiejskim jeździć do pobliskiego miasteczka do lekarza, zwracali się więc do znachorów, którzy za grosze lub parę jaj udzielali porad, odczyniali uroki, rwali zęby, nastawiali kości.

A skutki? Wystarczy zajrzeć do roczników statystycznych. Kraj nasz bił rekordy śmiertelności wśród dzieci: gruźlica, kiła i inne choroby zakaźne zbierały na wsi bogate żniwo. W wielu wsiach jak np. w znanej z powieści Kurka wsi Naprawa, lekarz pojawiał się tylko, by wypisać świadectwo zgonu.

Żywi byli w mocy niebios i znachorów.

Nie ma w Polsce Ludowej miejsca dla znachorów, „babek" i innych tego rodzaju oszustów, posiadających rzekomo moc uzdrawiania ludzi. Tak samo jak nie ma miejsca dla ciemnoty i zacofania. Ciemnotę wypiera z naszej wsi oświata, nad zdrowiem ludności czuwa coraz lepiej, coraz bardziej rozwijająca się nasza służba zdrowia.

Z każdym rokiem wzrasta sieć ośrodków zdrowia w miastach i na wsi, z każdym rokiem nasze kadry lekarskie, felczerskie i pielęgniarskie wzbogacają się o tysiące nowych wysokokwalifikowanych pracowników. Do tych wsi, gdzie nie ma stałych ośrodków zdrowia docierają ambulanse, ekipy lekarskie, pomagając ludności wiejskiej zwalczać choroby i zapobiegać im. Sieć izb porodowych i punktów położniczych zbliża się już do liczby 3500. Lekarz, felczer, położna i pielęgniarka przestali być na wsi rzadkimi gośćmi, zrośli się oni z dzisiejszą wsią mocno, stali się bojownikami czuwającymi nad zdrowiem jej ludności.

A jednak wciąż się słyszy, że po wsiach i nie tylko wsiach grasują różni znachorzy, nastawiacze kości, babki itp. oszuści i wydrwigrosze, żerujący na naiwności ludzkiej, na zacofaniu. Niektórzy z nich potrafią nawet tak sprytnie się urządzić, że mit o ich cudownych metodach leczenia rozchodzi się po okolicy z szybkością błyskawicy, co w efekcie ściąga do nich całe pielgrzymki chorych. Znana była działalność „lekarska" księdza-szarlatana z Leopoldowa, niejakiego Figlarka z Chobienic (now. Wolsztyn) i innych znachorów, którzy wyłudzali od ludzi pieniądze. Nie tylko nie leczyli, ale przeważnie przyspieszali swymi praktykami rozwój choroby, powodowali kalectwo lub jakże często śmierć.

Jeszcze wciąż co bezczelniejsi oszuści stroją się w szaty „uczonych", którzy zgłębili tajemną wiedzę i dzięki niej potrafią uzdrawiać ludzi. Oto np. taki Kossowski, reklamujący się jako „lekarz - masażysta — dr Li, uczeń prof. Wilczura" (prof. Wilczur — postać znachora z powieści Dołęgi - Mostowicza — przyp. red.). Do niedawna grasował on w woj. warszawskim, a gdy poczuł, że grunt mu się pali pod nogami, przeniósł się — jak podaje pismo „Służba Zdrowia" — w białostockie. Aferzysta ma sprytną metodę zdobywania popularności: angażuje młodą dziewczynę na „sekretarkę", której zadaniem jest sporządzenie większej ilości reklamowych karteczek, anonsujących jego przybycie. Następnie kilku dobrze opłacanych wyrostków roznosi po okolicy te kartki i rozpowiada równocześnie o wypadkach cudownego wyleczenia wielu cierpiących. Ludzie się schodzą, a „cudotwórca", po stwierdzeniu u pacjentów kilkunastu zazwyczaj chorób (fantazji mu nie brak, zmyśla choroby o jakich nikomu się nie śniło — oto ich nazwy: brygita, edena, za słoną opłatą wszystkim „ordynuje" tę samą maść i ziółka.

Pomysłowość znachorów w oszukiwaniu ludzi jest nieograniczona, różnych imają się sposobów, by przyciągnąć do siebie ludzi, by wydusić z nich pieniądze. Ale jedno ich łączy: czując wobec wzrastającej opieki naszej służby zdrowia nad ludnością, wobec wzrostu uświadomienia mas, że coraz trudniej uprawiać im swój proceder, robią wszystko co w ich mocy, by podważać zaufanie ludności do lekarzy i innych pracowników służby zdrowia.

*

Walka ze znachorstwem, podjęta przez nasz aparat służby zdrowia, przybiera z każdym miesiącem na sile. Znaczna część tych oszustów została już ukarana, przeciw wielu toczy się dochodzenie. Jednakże nie wytępimy ich do końca, póki organizacje masowe jak Liga Kobiet, ZSCh, póki nauczycielstwo i inteligencja wiejska nie włączą się do akcji zwalczania tych pasożytów społecznych, nie przystąpią energicznie do demaskowania ich i uświadamiania ludności o ich szkodliwości. Zerwać trzeba z tolerancją niektórych organów władz terenowych, przymykających oczy na przejawy znachorskiej działalności, poważnie utrudniającej naszą walkę o podniesienie zdrowotności ludności. Poprzez szerzenie oświaty sanitarnej, poprzez demaskowanie oszukańczych i niebezpiecznych praktyk znachorskich przegna się precz znachorów i „cudotwórców", tę pozostałość ustroju ciemnoty i nędzy.

M. MALINOWSKA

Przyjaźń, Przykład, Pomoc

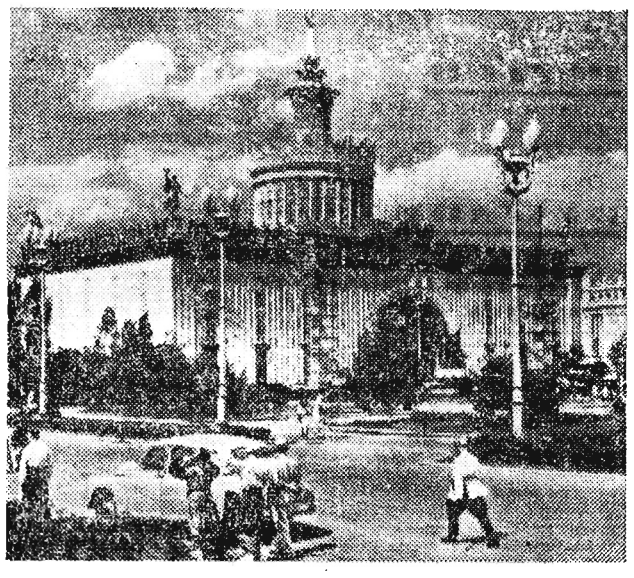

ZADANIE 2

Widok pawilonu jednej z wielu wystaw urządzanych w ZSRR i zwiedzanych przez miliony ludzi — obywateli Kraju Rad i gości z całego świata.

Jaka to wystawa? Gdzie i w którym roku została otwarta?

W moskiewskiej fabryce sztucznych jedwabi

»Konstruktorzy« tkanin

MOSKIEWSKA tkalnia i wykańczalnia jedwabiu „Krasnaja Roza" — to jeden z największych w ZSRR kombinatów, produkujących tkaniny ze sztucznego jedwabiu. Zakład posiada już wiele nowoczesnych maszyn i urządzeń.

We wszystkich oddziałach zakładu przeprowadza się stopniową wymianę maszyn starych typów na nowe. Sama tylko tkalnia otrzymała w bieżącym roku 200 nowoczesnych warsztatów tkackich, a do końca roku zainstaluje się ich jeszcze 200. Dzięki nowej technice zakład może nie tylko zwiększać produkcję i polepszać jakość towarów, ale i obniżać koszty własne produkcji. Tak np. po zainstalowaniu nowych urządzeń w wykańczalni, odsetek braków spadł niemal do zera, zwiększyła się przepustowość oddziału a koszty wykańczania znacznie się obniżyły.

Załoga kombinatu pomyślnie opanowuje nową technikę, starając się nieustannie zwiększać jej wykorzystanie i w ten sposób podnosić wydajność pracy, rozszerzać produkcję tkanin.

Poważne prace nad polepszeniem jakości i rozszerzeniem asortymentu tkanin prowadzi zakładowe laboratorium tkackie. Powstaje tu wiele zupełnie nowych rodzajów tkanin. Jest to trudne zadanie, wymagające gruntownej znajomości technologii włókiennictwa. Jeśli np. desynator — „konstruktor tkanin" — pragnie otrzymać tkaninę ubraniową ze sztucznego jedwabiu, to powinien on tak dobrać mieszankę przędzy, by tkanina posiadała własności tkaniny wełnianej — miękkość, wełnistość, elastyczność. Musi on również przeprowadzać skomplikowane wyliczenia dla ustalenia gęstości tkaniny, przeprowadzić liczne próby z różnymi splotami przędzy. W ten właśnie sposób stworzono nowy gatunek crepe - satin, marki „Panama", który do złudzenia przypomina tkaninę wełnianą, nie gniecie się, opada pięknymi fałdami; materiał ten nadaje się na suknie wizytowe, ubrania męskie i letnie płaszcze.

W kombinacie opracowano też i wprowadzono do produkcji szereg innych rodzajów crepe - satin, otrzymanych przez skręcanie przędzy krepowanej i przędzy o luźnym skręcie. Po wybarwieniu przędza krepowana silnie się kurczy i wypiera na zewnątrz przędzę luźno skręconą. Otrzymana w rezultacie tej kombinacji tkanina jest miękka i wełnista.

Ostatnio w laboratorium wykonano tkaninę z jedwabiu octanowego i wiskozowego. W tkaninach tych nici kolorowe pięknie przeplatają się z białymi. Efekt ten otrzymuje się dzięki temu, że barwniki dla jedwabiu wiskozowego nie barwią jedwabiu octanowego, który pozostaje biały.

PRACOWNICY laboratorium tkackiego utrzymują ścisły kontakt ze wszystkimi oddziałami kombinatu. Spędzają oni większą część dnia przy warsztatach, kontrolując opanowywanie procesu produkcji nowych rodzajów tkanin.

Niezwykle ważną rolę odgrywa w kombinacie oddział wzornictwa, którego pracownicy odwiedzają systematycznie muzea, galerie obrazów, wystawy sztuk pięknych — w poszukiwaniu coraz to nowych, coraz piękniejszych wzorów. Każdy z tych rysowników wypracował sobie odrębne podejście do tematu i odrębny styl rysunku. Natalia Kirsanowa np. maluje w subtelnych, jasnych tonach: na jasnoniebieskim tle — białe kwiaty lub jasne kwiaty na tle świeżej zieleni w zestawieniu z jasną czerwienią. Wielkim powodzeniem cieszy się między innymi zaprojektowana przez nią biała tkanina ozdobiona ornamentem w rosyjskim stylu ludowym. Wzór, opracowany przez rysowniczkę Zabielinę, imituje delikatną koronkę z pięknymi kwiatami. Oryginalne tkaniny projektuje Zuzanna Agajan. Utrzymane są one we wschodnim stylu i świadczą o doskonałej znajomości przyrody i sztuki Armenii.

Wiele rodzajów tkanin i wzorów opracowuje się w oparciu o prowadzone systematycznie badania gustu nabywców.

STAŁY KONTAKT z klientem daje nam bardzo wiele — mówi długoletni pracownik kombinatu, inż. Alencew. — Dzięki niemu możemy ustalić, jakie tkaniny cieszą się największym popytem. Uważnie analizujemy krytyczne uwagi kupujących, wyciągając z nich wnioski, dotyczące polepszenia jakości produkowanych dotychczas materiałów i wprowadzenia do produkcji coraz to nowych rodzajów i gatunków tkanin ze sztucznego jedwabiu.

N. TARASOW

BOGATYCH PLONÓW

z Lublina

kilkadziesiąt tysięcy ton rocznie.

Zabiera w końcu głos gospodarz Dożynek tow. **JÓZEF CYRANKIEWICZ** — prezes Rady Ministrów PRL. Jego przemówieniu znów towarzyszą długie, niemilknące brawa.

Kończą się przemówienia. Na niebie eksplodują rakiety. Na kolorowych spadochronach szybują w powietrzu flagi — biało-czerwone, czerwone, niebieskie. Płyną ponad głowami zgromadzonych tłumów.

A z placu dożynkowego rusza w tym czasie pochód. Na czele przy dożynkowym wieńcu idą ci przodujący z przodujących - najlepsi ludzie polskiego rolnictwa. Kroczy wśród nich dumnie ze srebrnym Krzyżem Zasługi na piersi **Jan Sobczak** z grom. Birczа Stara — ZSL-owiec, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej i wzorowy gospodarz. Obok niego idą POM-owcy **Józef Gorczyca** — mechanik z Przysiek w pow. jasielskim odznaczony brązowym Krzyżem Zasługi i **Edward Skórka** z Przemyśla — gorący agitator spółdzielczości produkcyjnej.

W czołówce pod biało-czerwonymi flagami idą również **Michał Łacki** wzorowy gospodarz z Kołaczyc, przodownik w obowiązkowych dostawach, odznaczony Medalem 10-lecia PRL i **Józef Borowicz** z grom. Walawa mistrz wysokich urodzajów, odznaczony brązowym Krzyżem Zasługi.

Za nimi całą szerokością ulicy kroczą zespoły artystyczne. Każdy region jest tutaj bogato reprezentowany — Kaszubi, Górale, Kurpie, Rzeszowiacy... Idą tanecznym krokiem. Brawom nie ma końca. Idą LZS-y. Kołyszą się nad nimi transparenty, flagi i szturmówki. Radośnie świeci młodzież wiejska święto plonów.

Pochód województw otwierają chłopi z warszawskiego z wykonanym z kłosów Pałacem Kultury i Nauki. Nad nimi transparent — 150 tys. chłopów w woj. warszawskim wywiązało się z dostaw zboża dla państwa. To jest ich dumą.

Idzie Wrocław. Dwa słupy graniczne mówią o Odrze jako o granicy pokoju. Ponad delegacją wrocławską kołyszą się trójkolorowe flagi NRD — najlepszy dowód przyjaźni i braterstwa. Między transparentami — jeden głosi z dumą — zasialiśmy 6 tys. ha kukurydzą.

Za Wrocławiem — Rzeszów. Tablice i transparenty głoszą: na wsi rzeszowskiej pracuje 23 POM-y; pracuje 130 zespołów tanecznych; 275 teatralnych; 123 chóralne; 46.330 kobiet bierze udział w konkursie hodowlanym; rzeszowskie zajmuje II miejsce w kraju w hodowli bydła... Pod transparentami idą twórcy tych sukcesów np. **Władysław Kluz** z grom. Albigowa — prezes koła gromadzkiego ZSCh i czołowy hodowca w gromadzie, **ZMP-owcy z grom. Warchoły** propagujący w swej gromadzie nowe metody uprawy roli i hodowli, **Wojciech Kusaj** ze spółdzielni produkcyjnej w Trzebownisku, **Zofia Mrąg i Aniela Bukowa** ze spółdzielni produkcyjnej w Mirocinie (z tej spółdzielni, gdzie buraki wyrosły na olbrzymy i to dzięki pracy kobiet), **Antoni Partyka** z POM w Boguchwale, **Teresa Czekierda** — przodująca członkini spółdzielni w Skołoszowie, **Karol Malik** — miczurinowiec z Gawłuszowic i ponad 2.800 innych.

Między chłopskimi ubiorami mienią się kolorami ludowe stroje. To zespoły artystyczne. Zjechało ich się na dożynki prawie 20... Łużna, Chmielnik, Wietlin, Jarocin, Prusiek, Głąć, Buszkowice, Głowienka, Izdebki, Brzeźnica... idą radośni, roześmiani, rozśpiewani, roztańczeni.

Dwie chłopki z pow. Milicz woj. Wrocław, które przyglądały się rzeszowskiej kolumnie jednomyślnie orzekły, że Rzeszów zrobił na nich największe wrażenie. Zawsze mówili — przypominała jedna—że wieś rzeszowska była najbardziej zacofana. A teraz popatrzcie — 1505 szkół podstawowych i 1446 bibliotek. Drugą urzekło piękno rzeszowskich strojów. Nadziwić się zwłaszcza nie mogła pięknym chustom gospodyń z Łużnej.

Za naszym województwem idą inne. W delegacji ze stalinogrodzkiego barwne ludowe stroje chłopów mieszają się z mundurami górników. Między krakowskimi sukmanami, w kombinezonach idą przodownicy pracy z Nowej Huty. Idą marynarze i rybacy z Wybrzeża. Chłopi z bydgoskiego, chwalą się tysięczną spółdzielnią, produkcyjną w województwie. Pochód zamyka delegacja chłopów lubelskiego. Jest już godzina 15.

* * *

Po południu delegaci z rzeszowskiego zwiedzili Centralną Wystawę Rolniczą. Co im się na niej podobało? Jednogłośnie stwierdzają, że wszystko.

Niektórym jednak wpadły w oko takie czy inne eksponaty. Zofii Mrąg i Anieli Bukowej z Mirocina spodobała się dmuchawa do słomy. Postanowiły, że będą „naciskać" zarząd spółdzielni, by taką zakupił dla ich gospodarki.

Władysławowi Kluzowi z Albigowej też spodobały się maszyny rolnicze. Jeszcze w pociągu nie mógł się nagadać o tych maszynach do kopania i sadzenia ziemniaków, o maszynie do rozrzucania nawozu i o maszynie do kopania rowów. „Taka by ci się u nas przydała — mówił — ale u nas na naszych poletkach nie poradzi maszyna. Trzeba by pomyśleć o zaoraniu miedz".

Piotra Kubalę z Medyni Łańcuckiej szczególnie zainteresowały osiągnięcia przodujących chłopów w produkcji roślinnej. Jak inni, potrafią 30 i więcej kwintali zboża wyprodukować, to u nas też powinno się to udać — stwierdził — trzeba by spróbować nowych metod.

Antoni Partyka z POM Boguchwała zwrócił uwagę na hodowlę. Co by to za wygoda była, gdyby tak stajnie wzorowo urządzić w naszych spółdzielniach — mówił — ot bodaj w Lutoryżu.

Każdego kogo by nie zapytał wystawa zachwyciła.

A wieczorem na licznych estradach chłopi oglądali występy zespołów artystycznych.

Bawili się na zabawach ludowych.

Odjeżdżających żegnał Lublin gejzerami sztucznych ogni. Rozkwitały na niebie jak kolorowe wiązanki kwiatów pożegnania.

A. SOCHA

- *DLACZEGO URUGWAJ PRZEGRAŁ Z WĘGRAMI?*
- *CZY POGROMCA LWÓW MOŻE BYĆ DOBRYM BRAMKARZEM?*
- *KTO ZDOBĘDZIE PIERWSZĄ BRAMKĘ?*

Oto pytania, które zostaną wyjaśnione na meczu piłkarskim

Cyrk nr 1 — Prasa

O olbrzymim zainteresowaniu atrakcyjnym spotkaniem piłkarskim CYRK Nr 1 — PRASA, które jak już informowaliśmy odbędzie się

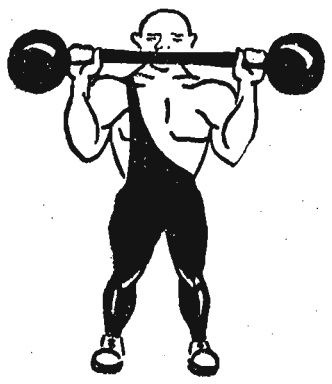

Herkulo - Herkules trener zespołu Cyrku Nr 1

w dniu 19 bm. (godz. 11-ta) na stadionie przy ul. Langiewicza, świadczą chociażby liczne telefony, w których sympatycy obu drużyn zapytywali o miejsca przedsprzedaży biletów i inne różne szczegóły.

Wyjaśniamy zatem jeszcze raz, że bilety w cenie 2 zł (stojące) i 3 zł (siedzące) można nabywać w przedsprzedaży w „Orbisie" oraz w kasach Cyrku nr 1 i naturalnie na stadionie w dniu spotkania.

* * *

A oto kilka wywiadów z sympatykami sportu piłkarskiego przeprowadzonych w dniu 16 bm.

Janek Olszewski — uczeń VI klasy szkoły podstawowej mówi — „Jestem ciekaw czy artyści cyrkowi potrafią żonglować piłką również na boisku. Jeżeli tak, to zespół Prasy stoi przed bardzo trudnym zadaniem".

Bogusław Serwa — fryzjer — powiedział: „Cyrk Nr 1 posiada silny zespół. Świadczy o tym wynik remisowy uzyskany w meczu z krakowskim zespołem Prasy. — Świadczą o tym także bomby śmiechu, jakie towarzyszyły temu spotkaniu".

Janusz Czernik sympatyk zespołu „Ogniwa" w krótkich słowach scharakteryzował formę drużyn grających w lidze rzeszowsko-lubelskiej.

„Już dawno nie oglądałem dobrego meczu w Rzeszowie. Idę zatem z rodziną na spotkanie Cyrk — Prasa".

* * *

„Dom Książki" organizuje na stadionie wielki kier-

Pipi najlepszy napastnik

masz połączony z loterią książkową. Na loterii książkowej można wygrać nie tylko książki, ale również aparat radiowy, rower i cenne biblioteczki.

Bilety wstępu na mecz należy zachować, gdyż w czasie przerwy zostaną rozlosowane dwa rasowe psy przeznaczone na ten cel przez dyrekcję Cyrku nr 1.

Mieszkańcy Czudca domagają się apteki

Czudec, miasteczko naszego województwa, punkt letniskowy i wycieczkowy nie posiada apteki, a nawet punktu aptecznego.

Dawniej była tam drogeria, a później punkt rozdawnictwa leków, jednak Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Aptek likwidując go nie zorganizowało nawet punktu aptecznego, chociaż jest to sprawa paląca i niecierpiąca zwłoki.

Czudec, mimo że jest małym miasteczkiem, ma bardzo uprzemysłowione zaplecze. W samym Czudcu jest wielki młyn przemysłowy, zakłady ceramiczne, wapienniki, gipsownie i kamieniołomy.

Pracownikom tych zakładów konieczna jest zatem pomoc lekarska i apteczna. Pomocy lekarskiej w Czudcu udziela dr Karol, pracująca tam już około 30 lat i ciesząca się opinią bardzo dobrego lekarza. Najbliższa zaś apteka jest w Rzeszowie albo w Strzyżowie.

Nie bez znaczenia jest to, że otaczające Czudec: Boguchwała, Dobrzechów, Zgłobień, Wola Zgłobieńska, Niechobrz, Lubenia, Straszydle, Połomyja i Babica są wielkimi i uprzemysłowionymi gromadami. Czym więc tłumaczyć fakt, że Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Aptek nie pomyślało o założeniu choć jednego punktu aptecznego na tak dużym i uprzemysłowionym obszarze?

Chyba tylko tym, że pracownicy tego przedsiębiorstwa nie mieszkają w Czudcu.

Henryk Wirski

Spotkanie z przedownikami handlu uspołecznionego

Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Handlu w Rzeszowie zawiadamia, że 19 września o godzinie 10-tej w sali Wojewódzkiego Domu Kultury przy ul. Okrzei 7 w Rzeszowie odbędzie się spotkanie przodujących pracowników handlu uspołecznionego.

W części artystycznej wystąpią najlepsze zespoły Związku Zawodowego Pracowników Handlu.

Jak będziemy zaopatrywać się w ziemniaki

Zaopatrzenie w ziemniaki mieszkańców Rzeszowa odbędzie się w taki sam sposób jak w roku ubiegłym. Obecnie zajmuje się tą sprawą komisja złożona z przedstawicieli PSS-u i MHD. **Sprzedaż placowa rozpocznie się w ostatnich dniach września i trwać będzie przez cały październik do 1 listopada br.** W ciągu całego tego czasu uruchomione będą w różnych punktach miasta stoiska sprzedaży pół-hurtowej.

Ceny na stoiskach będą niższe niż w handlu detalicznym, a normy sprzedaży regulowane według potrzeb kupującego.

Stoiska będą stale zaopatrywane w ziemniaki z państwowych gospodarstw rolnych, ze spółdzielni produkcyjnych oraz z gospodarstw indywidualnych.

Sprzedaż odbywać się będzie w 4-ch punktach miasta: przy ul. Hibnera (dawnej Dymnickiego) na placu Stalina, przy ul. Hanki Sawickiej (dawnej Mikołaja) oraz na Osiedlu WSK.

Handel detaliczny przygotowuje duże rezerwy ziemniaków na okres zimowo-wiosenny. Będą one przechowane w magazynach i w kopcach. Umożliwi to korzystanie z dobrych nie zmarzniętych ziemniaków przez całą zimę.

Miejmy nadzieję, że MHD i PSS tak poprowadzą tę odpowiedzialną akcję, że przebiegnie ona szybko i sprawnie.

Odznaczenia lekarzy kolejowych

Obok kolejarzy — przodowników i racjonalizatorów wyróżnionych na akademii z okazji „Dnia Kolejarza" znaleźli się też lekarze kolejowi.

Srebrnym Krzyżem Zasługi nagrodzeni zostali kierownicy obwodowych przychodni lekarskich PKP dr **Aleksander Niemirski** w Rzeszowie i dr **Władysław Hołówko** w Przemyślu oraz dr **Kaczor, dr Kędzierski z** Przemyśla i dr **Senczyk z** Dębicy.

H. W.

W piątek w Rzeszowie

Dyżur nocny: Apteka Społeczna ul. 3-go Maja
Apteka Społeczna ul. Dąbrowskiego
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

KINA

APOLLO (ul. Hibnera) — „Promienie śmierci" prod. radzieckiej godz. 16, 18.15 i 20.30
PRZODOWNIK (ul. W Pstrowskiego) — „Wschodnie złoty" prod. radzieckiej — godz. 17 i 19-ta

CYRK

Cyrk nr 1 (Plac Targowy) — „Cyrk wczoraj i dziś" — godz. 19.30

MUZEUM

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul 3-go Maja 19 — czynne od godz. 8—15-tej
MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz 9—15-tej

WYSTAWY

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY Zw Zaw ul Okrzei 7 — Wystawa książki radzieckiej

RADIO

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 7.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00. 5.10 Audycja dla wsi 5.25 Muzyka poranna 5.48 Gimnastyka 6.15 Dla nauczycieli 6.30 Kalendarz radiowy 6.37 Koncert poranny 7.15 Muzyka rozrywkowa 8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych 8.25 Muzyka popularna 9.00 Dla klas X 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Melodie filmowe 10.35 Koncert solistów 11.05 Dla klas III i IV 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Muzyka rozrywkowa 12.25 „Na swojską nutę" 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci 16.05 „Przygoda Wojtka z glistą" 16.15 Koncert 17.00 „Słuchacze piszą" 17.05 Muzyka 17.20 Skrzynka ogólna PR. 17.30 „Od Tatr do Bałtyku" 17.44 Saint - Saens: Scherzo op. 87 18.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki", 18.20 „Na młodzieżowej antenie" 18.45 „Na wsi" fragm. pow. Marii Jarochowskiej 19.00 Muzyka taneczna 19.50 „Sportowcy wiejscy na start" 20.10 „Wyspa pokoju", sztuka Eugeniusza Pietrowa 22.00 Dziennik sportowy 22.05 Audycja aktualna 22.20 Koncert muzyki operowej.

Program II — na fali 367 m

Program dnia 7.43 13.05. Wiadomości 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55.

8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych 8.25 Muzyka popularna 9.00 Dla klas X 9.40 Dla przedszkoli 10.00 Przerwa 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 „Bitwa" — fragm. pow. Wojciecha Żukrowskiego 13.35 Koncert solistów 14.10 Dla klas I i II 14.30 Dla kółek młodych przyrodników 15.00 Adolf Adam: Muzyka baletowa „Gizella" 15.20 Koncert rozrywkowy 15.50 Aktualny reportaż krajowy 16.00 „Ze śpiewników Moniuszki" 16.15 Dla młodzieży 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego" 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 „Ze sportu" 18.05 Strauss: „Gdzie cytry na dojrzewa" — walc 18.20 Koncert 18.40 Chińska muzyka kameralna 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Radiowy klub racjonalizatorów 19.35 Utwory forteplanowe 19.50 Pieśni i tańce ludowe narodów radzieckich 20.20 Reportaż literacki 20.40 Muzyka taneczna 21.45 Wiadomości sportowe 21.50 Audycja aktualna 22.00 Koncert symfoniczny 22.45 Felieton (w przerwie koncertu) 22.55 D. c. koncertu.

Ze sportu

II Zakładowa Spartakiada WSK Mielec dała wyniki

II Zakładowa Spartakiada WSK Mielec była właściwym przeglądem dorobku sportowego nowego Mielca.

Z roku na rok w naszym mieleckim sporcie zwiększają się kadry, które poszczególne dyscypliny sportowe dźwigają na coraz to wyższy poziom, o czym świadczy szereg wyników jak: **zdobycie drużynowego mistrzostwa województwa w lekkoatletyce, siatkówce męskiej i żeńskiej.**

II Spartakiada **została podzielona** jakby na dwa **zasadnicze** etapy. W pierwszej fazie zdobywano normy na SPO i BSPO, w drugiej odbywały się rozgrywki siatkówki, piłki nożnej, koszykówki.

Wyniki etapu pierwszego dobitnie świadczą o tym, że coraz to większe zastępy młodzieży stają się miłośnikami sportu, czego rezultatem jest zdobycie przeszło 4400 norm na SPO oraz przeszło 50 odznak SPO. Cyfry te są wynikiem ciągłej roboty uświadamiającej, prowadzonej w poszczególnych wydziałach zakładu. Trzeba powiedzieć jednak, że obok przodujących jak wydz. Zydronia, Rogowskiego, Szulca są takie, które poważnie odstają w spartakiadzie, a szczególnie jeśli chodzi o zdobywanie norm na SPO. Do takich zaliczyć należy m. in. wydz Zawodnego, Karmańskiego, Węgrzynka.

Wielu ZMP-owców a także niezorganizowani i niejednokrotnie ludzie starsi służyli swą pomocą przy przeprowadzaniu spartakiady. Przejawiała się u nich troska o to, by impreza była masowa i spełniła swoje zadanie. Do takich zaliczyć należy kol. Jana Basarę z wydz. Szulca, Lesława Lichego, Marię Kalińską, Makowskiego i Bartosza z wydziału Zalewskiego.

W okresie spartakiady zorganizowano przeszło 12 drużyn siatkówki męskiej, 4 —żeńskiej, 12 drużyn piłki nożnej, 4 piłki ręcznej, 6 tenisa stołowego i 7 szachowych.

Analizując poszczególne drużyny siatkówki, trzeba stwierdzić, że wiele z nich, dzięki przeprowadzonym treningom, gra na dobrym poziomie.

Bardzo ambitnie grają drużyny siatkówki i koszykówki oraz piłkarskie, a niektóre z nich jak zespoły z wydz. Furyka, Tabaczka, Karczewskiego przygotowywały się od wiosny do spartakiady, wyjeżdżając często do gromad celem rozegrania towarzyskich spotkań z LZS-ami.

Warto zaznaczyć, że w wydziałach Tabaczka i Furyka samo kierownictwo bierze czynny udział w ruchu sportowym, co jest niewątpliwie bardzo dobrym przykładem dla pozostałych oraz dla ich pracowników.

Ogólnie startowało w spartakiadzie przeszło 1500 osób w tym ponad 200 kobiet. W punktacji ogólnej I miejsce zajmuje wydział Zydronia, zdobywając 967 punktów.

Na drugim miejscu jest wydz inż. Rogowskiego — 748 punktów, przed wydz. Zalewskiego — 511 punktów.

Pod kierownictwem naszej partii, a poprzez organizacje ZMP prowadzi się równocześnie szeroką robotę wychowawczo-uświadamiającą wśród samych zawodników, wykorzystując do tego celu gazetki ścienne, błyskawice itp.

Młodzież zakładu dowiodła, że w pełni potrafi korzystać ze wspaniałego obiektu sportowego, jakim jest nowy stadion Stali, a przez to realizować wytyczne XIII Plenum ZG ZMP.

Zdzisław Cichocki.

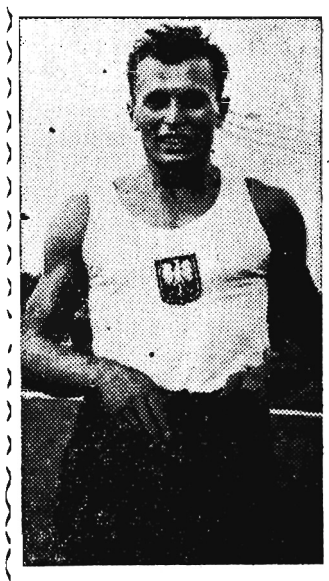

Na zdjęciu: Bugała w biegu na 400 m przez płotki wymazał stary rekord Kostrzewskiego, uzyskując dobry wynik 53,5.
CAF — fot. Szyperko

Siatkarki Stali Mielec rozpoczynają dziś turniej o wejście do klasy wydzielonej

W dniach 17, 18 i 19 bm. odbędą się w Mielcu, półfinały w siatkówce żeńskiej o wejście do klasy wydzielonej.

W półfinałach startują mistrzowie województw: Krakowa, Warszawy, Wrocławia, Lublina i Rzeszowa. Województwo rzeszowskie reprezentują siatkarki mieleckiej Stali, które zdobyły tytuł mistrza, nie przegrywając żadnego spotkania. Wiemy, że siatkarki Stali są młodą drużyną jeszcze nie otrzaskaną w tak poważnych bojach i z tego względu ciężko będzie się im dostać do finału. Wierzymy jednak, że siatkarki Stali, które już kilkakrotnie dały dowody swej wielkiej ambicji i tym razem godnie zareprezentują nasze województwo.

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI W RZESZOWIE

zawiadamia, że

w dniu 18 września 1954 r. o godzinie 17-tej odbędzie się w sali Woj. Domu Kultury Zw. Zawod. w Rzeszowie przy ul. Okrzei

POKAZ MODY

w czasie którego wystąpią artyści scen krakowskich z W. ZECHENTEREM i A. POTEMPĄ oraz Chór Rewelersów. Przygrywać będzie doborowa orkiestra pod batutą prof. HEJDY

MODELE ZADEMONSTRUJĄ UBIORY Z WEŁEN WYSOKO I NISKOPROCENTOWYCH

a także z TKANIN WIGONIOWYCH i innych. K-260

DOSTAWA MLEKA DO DOMU

zapewni Ci

ciągłość zaopatrzenia oraz zaoszczędzi drogi Twój czas

ZAPISY

na dostawę mleka do domów przyjmują od dnia 15—25 bm. wszystkie sklepy nabiałowe MHD w RZESZOWIE

CZY JUŻ

ZAPISAŁEŚ SIĘ NA DOSTAWĘ MLEKA DO DOMU?

Dziecięce prześcieradełka

DWUSTRONNIE PODGUMOWANE

Do łóżeczek: o wymiarze 120x60 cm cena detal. zł 14.00
„ 145x70 „ „ „ „ 21.50
Do wózków: „ 45x70 „ „ „ „ 7.—

W kolorach: białym, kości słoniowej, niebieskim i różowym.

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH MHD

K-267

Pracownicy poszukiwani

WYKWALIFIKOWANYCH MONTERÓW centralnego ogrzewania i wod.-kan. SPAWACZY acetylenowych zatrudni od zaraz LUBELSKIE ZJEDNOCZENIE INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH w Lublinie, ul. Wesoła 21/23. Wynagrodzenie w/g. Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Hotele i stołówka zapewnione. K-271

KIEROWNIKA ODDZIAŁU ZAOPATRZENIA ROBOTNICZEGO zatrudni WSK — Dębica, mieszkanie zapewnione.

Nowiny Rzeszowskie wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefony: Centrala telefoniczna — 21-24, 16-03, 15-54 (łączy od godziny 8—16 z wszystkimi działami redakcji, redaktor naczelny — 10-75, zastępca naczelnego redaktora — 16-00, sekretariat — 13-98, redakcja nocna 10-17, 18-36. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 10—12. Oddziały Redakcji Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, tel. 350. — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 499. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II p. — tel. 15-56, dział ogłoszeń — 18-52, PPK „Ruch", telefon 18-80 — Prenumerata zakładowa 3,50 zł, poczt. 5 zł, kwartał na 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł, komis 20 gr. — Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch", urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. — Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.

S-5-13660